

## PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:  
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

## na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.  
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ —  
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.  
W innych krajach . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.  
Osobista korespondencja po 10 h. od słowa.

## Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . . . 6 h.  
na prowincyi . . . . . 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

## Inicjatywa rządu w Radzie państwa.

Zestawiliśmy już wszystkie te przedłożenia, które rząd w myśl §. 14-go ustawy zasadniczej wnieść musiał do Izby, jeżeli rozporządzenia na podstawie tego paragrafu wydane nie miały od razu, nawet bez uchwały Izby, stracić mocy obowiązującej. Dziś zrobimy przegląd tych przedłożeń, które są wnioskami rządowymi we właściwym znaczeniu tego wyrazu.

Jest ich — jak już podaliśmy poprzednio — 64. Pierwsze co do liczby miejsce zajmują sprawy finansowe i podatkowe. Część ich ma charakter sprawozdawczy i wynika z obowiązku zdawania liczby wobec parlamentu. Tu należą zamknięcia rachunkowe państwa za 5 lat, od 1894 do 1898 — zamknięcia rachunkowe funduszu melioracyjnego za 4 lata od 1896 do 1899 — preliminarze funduszu melioracyjnego za 3 lata od 1898 do 1900 — ostatnie sprawozdanie ministra skarbu o użyciu zapasów, które w myśl ustawy z 9-go czerwca 1894 wydane zostały na wykupno not państwowych.

Do działu finansowego należy dalej preliminarz budżetu państwa na rok 1901, a oczekiwać należy także wniesienia przez rząd dalszego prowizoryum budżetowego, nie ma bowiem wielkiej nadziei, żeby przez 6 tygodni można budżet w komisji i w Izbie załatwić, ostatnie zaś, na podstawie § 14-go istniejące prowizoryum, kończy się z ostatnim czerwca b. r. Jest dalej 12 przedłożeń o sprzedaż lub zamianę różnych budynków lub gruntów, będących własnością skarbu państwa lub specjalnie skarbu wojakowego — między nimi także wniosek o sprzedaż krajowi zamku Wawelu bez wymienienia sumy, jaką kraj ma zapłacić. Zamyka ten dział 12 projektów do ustaw o uwolnieniach od opłat, stempli lub podatków, albo o ulgach w tych ciężarach dla różnych pożyczek (między nimi dla pożyczek miast Lwowa i Krakowa), o uwolnieniu domów, mających stanąć w miejsce tych, które w celach asanizacyjnych będą zburzone (w Celowcu, Jaegerndorf i N. Jiczynie). Ważny jest w tym dziale projekt ulg stemplowych dla podań w sprawach przemysłowych i w sprawach zapisu do rejestru handlowego — dalej wniosek o przedłużeniu ulg stemplowych przy konwersjach kolejowych zapisów pierwszeństwa — i projekt ustawy, upoważniającej rząd do uwolnienia od opłat zapisów dłużnych i kuponów, o ile te zapisy dłużne są wydane na podstawie pożyczek, udzielanych państwu, krajom, powiatom, gminom, spółkom melioracyjnym i wodnym, wydziałom drogowym i innym konkurencyom.

Ze spraw wojskowych wpłynęła ustawa o poborze rekruta w r. 1901 (już przez Izbę załatwiona) i ustawa o użyciu różnych kwot, w łącznej sumie

9 milionów koron ze wspólnych aktywów na cele wojska i marynarki. Opiera się to o prawomocne uchwały delegacji dla spraw wspólnych.

Jest 5 projektów rządowych, odnoszących się do regulacji plac, a mianowicie: plac weterynaryj państwowych, profesorów szkół położniczych, personalu nauczycielskiego w rzymsko-katol. i grecko-katol. teologicznych dycecezalnych zakładach naukowych, takiegoż personalu wschodniego wyznania w Zarze — wreszcie emerytur katolickich duszpasterzy w zakładach dobroczynnych i urzędników duchownych w konsystorzach, ordynaryatach i biskupich seminariach.

Ustawa o użyciu funduszy rezerwowych zbiorowych kas sierocińskich, została już zgodnie z projektem rządowym uchwalona. Pókręwe temu są dwa rządowe projekty do ustaw o lokacji gotówki, wpływającej na rzecz małoletnich i osób, zostających pod kuratelą — tudzież gotówki depozytów ogólnych. Obie te ustawy ciągną wodę na młyn pocztowej kasy oszczędności.

Ze spraw wyborczych są trzy przedłożenia rządowe o drobne zmiany ordynacji wyborczej w Czechach, Galicji i Austrii dolnej, spowodowane zmianami terytorjalnymi, utworzeniem nowych starostw i t. p.

Weszły także jako projekty rządowe trzy sprawy międzynarodowe, a mianowicie drobna regulacja granicy między Austrią a Prusami nad Przemszą — i uchwalony już przez Izbę traktat z Prusami o ochronie praw autorskich, tudzież zmiany powszechnego traktatu pocztowego. Te dwie ostatnie sprawy wniesione były do Izby panów i jako jej uchwały przyszły do Izby poselskiej.

Z mniej ważnych spraw wymienić jeszcze należy drobną zmianę ustawy o organizacji Izby handlowych i przemysłowych — i uchwaloną już przez Izbę panów ustawę o zniesieniu gremiów chirurgicznych i przekazaniu ich majątków Izdom lekarskim.

Nakoniec zostawiliśmy szereg spraw, które mają większą doniosłość ekonomiczną i społeczną, przedstawiających poważne pensum ustawodawcze dla komisji i dla Izby pełnej.

Więc na ich czele znany projekt rządowy o inwestycjach kolejowych — cukierek dla południowych i zachodnich prowincji i ich posłów, gwoli pozyskania tych posłów dla „Arbeitsfähigkeit und Arbeitswilligkeit des Hauses“. Ustawa o popieraniu przemysłu — słabe naśladownictwo śmiałej w tym kierunku węgierskiej polityki, w redakcji projektu rządowego wyszłyby także przeważnie na użytek prowincyj zachodnich.

Ustawa o podwyższeniu podatku od wódki na zasilenie finansów krajowych, autonomicznych, tak,

jak wyszła z uległej dla rządu specjalnej komisji, ma liczne słabe strony, któreby jeszcze w pełnej Izbie poprawić należało. Zawsze jednak jest ona krokiem naprzód ku zapewnieniu autonomii tego *nervus rerum*, bez którego wszelkie autonomiczne programy są marne. Zmiana ustawy przemysłowej i projekt ustawy w handlu obnośnym (domokrajstwie) zmierzają do jednego celu: do ochrony osiadłego kupiectwa i rękodziela zapomocą ograniczeń domokrajców i agentów handlowych. Czy cel tych projektów będzie przez te ograniczenia osiągnięty, a nadzieje do tego przez kupców i rękodzielników przywiązywane, zostaną ziszczone — można wątpić. Projekt ustawy o zawodowych stowarzyszeniach rolników, jest tak zwanym „ramowym“ projektem. Ustawa państwowa ma stwóżyć ramy, których wypełnienie należeć będzie do Sejmów. Od uchwały Sejmu tedy zależeć będzie, czy te przymusowe stowarzyszenia wejdą w życie.

Projektów, ściśle socyalne znaczenie mających, wniósł rząd trzy: Zmianę ustawy z r. 1884 o zatrudnieniu w górnictwie młodocianych robotników i kobiet, o liczbie godzin pracy dziennej (maximum 9 godzin) i o spoczynku niedzielnym w górnictwie, drugi projekt o statystyce pracy, zmierzający do ustawodawczego uregulowania tego, co już sposobem administracyjnym rozpoczęto — i trzeci o właściwości sądów przemysłowych dla personalu robotniczego przedsiębiorstw kolejowych i żeglugi parowej.

Jeżeli jeszcze wspomnimy o projekcie ustawy o opłatach konsularnych, zmieniającej zastarzałe, jeszcze z r. 1846 pochodzące przepisy — to wyczerpaliliśmy cały szereg wniesionych dotychczas ustawodawczych projektów rządu.

Kto zestawienie to porówna, z mową tronową i objętym nią obfitym programem prac ustawodawczych — przekona się, że daleko jeszcze do wypełnienia tego programu. To jednak, co rząd wniósł dotychczas, na dłuższy czas zająć może komisje i Izbę pełną — zwłaszcza, że jest jeszcze ogromny szereg, z górną 500 wniosków, wychodzących z inicjatywy poselskiej. O tych wnioskach pomówimy następnie, dla wyczerpania obrazu, jaki materiały pracy ma nowa Izba przed sobą.

## Ze świata.

— Gazety francuskie obliczają straty, jakie wskutek strejków ponieśli strejkujący, pracodawcy i handel francuski. Straty robotników i pracodawców w Marsylii są ogromne. Strejkowało tam razem około 15.000 robotników z wyjątkiem 4.000, którzy strejkowali przez 2 do 4 tygodni. Około 40 proc. robo-

## UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisal

Wiesław Sclavus.

68

(Ciąg dalszy).

— Naturalnie! Uwazacie, na pomocnika przychodzi Wiktor Iwanowicz Onoprienko! Porządności staruszek! Łapowenki lubi, kobiety lubi — można żyć z takimi. Znam jego syna, Kolę — służy w straży pogranicznej — pijanica, wypędzili go z pułku, ale teraz może do żandarmów wstąpić i pójsć wysoko! Ojczulek synka poprze, oczywiście... Zresztą to bardzo porządny chłopak! No... wszystko już... Ale Turau zostaje!...

— Eel... Niepodobna! Figura Maryi Andrejewny!

— Właśnie! Ma, uwazacie, plecy! Książę musi się liczyć z nim! No, do zobaczenia! Nie mam czasu! Wpół do pierwszej... a tam Iwan Iwanowicz czeka na mnie ze śniadaniem u Stępka! Ścisłam kochanego pana Wiesława! Profesorowi ukłony! Róbcie politykę, róbcie!... Ja z góry piszę się na wszystkich!...

Rzęzewski wybiegł z hałasem. Wiesław zamysłił się. A gdyby to wszystko było prawda?... Gdyby nominacja Martynowa i usunięcie Broka takie miało pobudki?... To nawet źle tego nie można sobie tłumaczyć... Imeretyński otacza się swoimi ludźmi. Chce być samodzielnym, — no a o dobrej woli jego dotąd wątpić nie można!...

Waszewicz utwierdził Ziemięckiego w tem sa mem przekonaniu.

Prace komitetu obywatelskiego postępowaly szybkim krokiem. Agitacja świetna dawać zaczęła

rezultaty. Najodporniejsze żywioły chwilały się w milczeniu spoglądały na budzący się ruch, nie mając odwagi na protest się zdobyć. Warszawa przeżywała chwile gorączkowego oczekiwania. Miasto, które od czasu powstania ostatniego zasklepilo się w codziennych troskach o kawałek chleba, które z dumą trwało w milczeniu ponurem, które ani razu nie prosiło o łaskę, nie żebrało zlitowania, które wjazdy Aleksandrów drugiego i trzeciego guchym witało pomrukami, które wszelką myśl o polityce, o pacyfikowaniu odrzucało z odrazą — wpadło w wir szalony ulud, nadziei, frazesów...

Z jednej strony komitet obywatelski podsycał wzniecony ogień, z drugiej, władze rosyjskie umiejętnie lawirowały pomiędzy lite ami polakożerezych ustaw a przeczeniem ludności Królestwa. Prezes cenzury Jankuljo, typowy służbista, z tym samym miódowym uśmiechem przepuszczał też same artykuły, które z tymże uśmiechem przed kilku miesiącami poczytywał za niegodne... prawomyślności.

Prasa jęła się wypowiadać śmiałej. Snuła plany o rozwoju społeczeństwa, dotykała zlekka kwestyj językowych, sięgała do zabytków historii, karciała niższą administrację, tu i owdzie Augjaszową wykazywała gospodarke. Redaktorzy spoglądali na się zdumieni — przyznając, iż coś się dzieje w polityce wewnętrznej, że jakiś następuje zwrot...

Ugoda co dnia nowe święta tryumfy, Margrabia Wielopolski, jadąc ulicami miasta, spoglądał pyszny, dumny. Dziedzictwo polityki ojca on podniósł, on prowadził, on urzeczywistnił.

Wszystkie te zabiegi komitetu obywatelskiego, a zarówno niespodziewany lojalizm polski, nie wszystkim Rosyanom był po myśli. Książę Imeretyński uspokajał wzburzone usposobienie „obrusitieli“ i łagodził ich poruszenia.

Atoli, mimo to nie mógł stłumić budzących się niechęci. Bo trudno było się dziwić, trudno było nie usprawiedliwić utyskiwań na polską przewrotność.

Oni, wierni synowie prawosławia, opuścili bez wahania ojcyste stopy, ojcystą nędzę i zjechali do Kongresówki, przejęci głęboką ideą „uśmirenia“. Oni przybyli, aby nakładać pęta, aby tłumić, aby uspokajać, aby gasić płomienie, a tymczasem te nieokiełznane żywioły nie tylko same zaczynają dzwonić na ich modłę, lecz zachowaniem się swem wdrażają przekonanie, że ten tłum urzędniczy jest niepotrzebna, a kosztowną zabawką, że śmiało można Królestwo uprawnnić, zdjąć zeń kosztowną kłatwę kraju, administrowanego na warunkach wzmocnionego dozoru!

O ten „dozór“ właśnie drżeli Rosyanie, bo on zapewniał im dodatkowe wynagrodzenia, on podwyższał etaty, on sprawiał, że, niby w czasie wojny — i lata służby i orderzy napływały tu szybciej, on wreszcie dawał okazję do odznaczenia się, do wyróżnienia!

Na każdym kroku prawowitny syn „samodzięzawja“ sposobność znajdował!

Tu gimnazysta ważył się odezwać po polsku, tam w zakamarku ulicznym ktoś śmiało wywiesić dosyć naiwny napis „flut!“ i nie zamieścił obok tłumaczenia na język rosyjski, gdzieindziej zauważono jegomości noszącego w krawacie szpilkę, przypominającą mocno orła polskiego — była to jaskółka, ale i jaskółka także do „blagonadionnych“ nie należy — przypomina wiosnę i nadzieję! Wogóle dość było mieć głowę na karku, aby się wyróżnić... Aż tu naraz wszystko miało prysnąć!

(C. d. n.)

tników nie pracowało tylko przez tydzień i stracili na tem 2 miliony franków przez utratę zapłaty. Strejk w Calais spowodował 30 milionów franków strat, z tego przypada na samych robotników 10 tysięcy. Strejk w Marsylii miał wielkie i bardzo ujemne znaczenie dla handlu i przemysłu marsylijskiego. Straty, jakie handel w Marsylii przez strejk poniósł, są wprost nieobliczalne. Pochodzi to stąd, że okręty przyjeżdżające do portu z towarami, dla braku robotników, którzyby towary wyładowali, odjeżdżały do portów włoskich i tam swój ładunek zostawiały.

Rozmaite składy przemysłowe i fabryki, nie mogąc wykonać zamówień, oddały swe roboty fabrykom angielskim.

— Z Petersburga donoszą do gazet berlińskich zajmujące szczegóły o objawach sympaty, jaką okazywali podczas rozruchów oficerzy rosyjscy prześladowanym studentom.

Wielu z nich zupełnie otwarcie protestowało i występowało przeciw zachowaniu się policyi i kozaków. W Moskwie oficerowie, którym kazano strzedz aresztowanych studentów, pozwolili im nie tylko swobodnie wygłaszać mowy, ale żywy udział w nich przyjmowali, a kiedy jakiś pułkownik chciał wystąpić przeciw studentom, oficerowie przeszkadzili mu. W Petersburgu dnia 17 marca kilku oficerów krzyżowało na kozaków, aby się cofnęli, a jeden z nich dobył nawet szabli i ciął nią rozjuszonego kozaka. Tego samego dnia w Moskwie wielu oficerów poznikało ze swoich pomieszkań z powodu, że sympatyzowali ze studentami, a rozeszła się pogłoska, że wojsko ma być zarekwirowane przeciw nim.

Jeżeli te szczegóły są prawdziwe, to rozruchy studenckie nabierają tem większego znaczenia.

— Z Londynu donoszą: Mobilizacja 6 batalionu milicyi oraz brak wiadomości o operacjach na widowni wojny, powoduje w opinii niepokój. Rząd australijski oświadczył, że nie może posyłać dalszych kontyngentów do Afryki. Pozwolono tylko na werbunek ochotników w południowej Australii, lecz nie więcej jak 600 ludzi.

— Z Konstantynopola donoszą: W końcu zapadła decyzja sądu rozjemczego w sprawach spornych pomiędzy Turcją a Grecją, co do których nie nastąpiło zgodne ich porozumienie na gruncie traktatu pokoju z roku 1898. Przygotowanie raportu poruczone było posłowi niemieckiemu. Posłowie przyjęli raport jego, nakreślony na 200 stronicach, z małymi modyfikacjami. Treść decyzji jest trzymana dotąd w tajemnicy, słyhać wszelako, że przyznano w Grecyi stanowisko pośrednie pomiędzy takimi państwami, których stosunek z Turcją oparty jest na kapitulacjach, a takimi, które ich nie mają. Kapitulacje, którymi cieszyła się Grecja do czasu wojny z Turcją, zniesione, równie jak i prawa najbardziej uprzywilejowanego rządu. Z drugiej strony pozostawiono Grecyi prawo nieograniczonej jurysdykcji nad poddanyimi swoimi w Turcyi.

— Z Aten donoszą: Książę Jerzy, wielkorządca kretański, usunął ministra sprawiedliwości, Benizelosa, który na Radzie ministrów postawił wniosek obwołania Krety autonomicznem księstwem. Książę, po ostatniej swej podróży europejskiej, uznał za właściwe nie dążyć na razie do żadnych zmian w ustroju politycznym Krety.

## Przestrogi.

Higienu wieku dziecięcego stoi niestety u nas poniżej zera. Dziecka nie wychowuje się wedle wskazówek udzielonych przez lekarza, lub zaczerpniętych z jakiejś odowiedniej książki, lecz wedle świątliwych rad babek, kum i ciotek, nie znających, po największej części, nawet sztuki pisania i czytania. Znajomość chorób dziecięcych została zdecentralizowana przez te doradcynie do — ząbków i robaków, a w ich arsenale środków leczniczych znajduje się tylko olej rycynowy, rumianek, kąpiele w gryście i w nóżkach ciepłych. O strasznej zaś szkodzi, jaką się wyrządza dziecięciu sztucznem karmieniem, a więc podawaniem mleka krowiego lub mączki, owe analfabety, a przy nich i przeważna część alfabetek nie ma najmniejszego pojęcia.

Tejto właśnie sprawie zamierzam dziś kilka słów poświęcić.

Najgenialniejsze umysły lekarzy i chemików wysilały się w ostatnich kilkudziesięciu latach na wynalezienie jakiegoś surogatu pokarmu matczynego, a to z tego powodu, iż dotychczasowe sposoby sztucznego karmienia zupełnie nie prowadzą do celu, lecz przeciwnie — na drogę śmierci. Istnieje też dziś nieskończenie długi szereg najrozmaitszych konserw mlecznych i mączek, lecz przynoszą one korzyść tylko fabrykantowi, nigdy zaś dziecku, dla którego hojna przyroda utworzyła mleczarnię w piersi matczynej.

W pierwszych bowiem trzech miesiącach życia żadne dziecko nie znosi sztucznego karmienia i reaguje na nie ciężkim niezłym żołądka i jelit, a w na-

— Z Nowego Jorku donoszą: Wbrew wszelkim zaprzeczeniom tutejszy *Times* upiera się przy wiadomości, że Morgan organizuje Towarzystwo celem wykupienia z rąk francuskich akcji kanału panamskiego i wykończenia tego kanału przy pomocy kapitału amerykańskiego. Rząd sprzyja temu projektowi, który czyni zbytecznym traktat z Anglią w sprawie Nikaraguy.

## Z polskiej prasy.

— W najnowszym numerze *Przeglądu polskiego* znajduje się początek dłuższej pracy hr. Stanisława Tarnowskiego pod tyt.: „Nowe kierunki dramatu i „Zaczarowane koło“ L. Rydla“. W wydrukowanym dotychczas wstępie zajmuje się autor ewolucją, jaką przeżył dramat w ciągu wieku XIX. i omawia wybitniejsze jej objawy, poświęcając największej papieru Ibsenowi.

„Nad całym dzisiejszym dramatem europejskim — pisze hr. Tarnowski — unosi się i króluje, zdaniem znawców i wielbicieli Ibsen.

Z pewnością jest on produktem czasu jego znamion — pisze dalej krakowski krytyk. — Jest wyobraźniem najbardziej wielostronnym i najzdolniejszym tego dążenia dramatu do nowych przedmiotów i nowych form. Że ma wiele talentu i wiele technicznej biegłości i że jego sztuki robią wrażenie na scenie, że widzowie wychodzą z teatru w rozdrażnieniu, które nie odrazu mogą opanować i uspokoić, to prawda. Ale czy to wrażenie jest rozdrażnieniem nerwów tylko, albo czy jest wzruszeniem uczucia i oczarowaniem wyobraźni? Być może, że stare oczy nie umieją się poznać na nowych dziełach i ich pięknościach, że Osiński nie rozumie Mickiewicza — ale wyznać musimy nieśmiało, że to podziwienie dla Ibsena wydaje się nam bardzo przesadzonym...“

Z kolei omawia Tarnowski filozofię Ibsena i znajduje ją zupełnie fałszywą, ponieważ treścią jej jest prawo człowieka do swobodnego i zupełnego rozwinięcia swojej istoty, a człowiek, zdaniem krytyka nie jest sam dla siebie prawem, ale stoi pod prawem.

Co się tyczy samej twórczości Ibsena, to głównym jej błędem jest to, że jest ona tylko ilustrowaniem pewnych dość ekscentrycznych i z góry już postawionych tez filozoficznych. Ibsen do swojej filozofii dorabia tylko postacie, których nigdy prawie nie można zrozumieć, dlatego, że są tak samo ekscentryczne, nienaturalne i niejasne, jak i personifikowane w nich teorie.

— Rozwój spraw życiowych idzie zwykle szybciej, aniżeli postęp i rozwój ustawodawstwa. Stąd pochodzi, że najaktualniejsze i najważniejsze bieżące kwestye społeczne znajdują rozwiązanie w sferach prywatnej inicjatywy a nie w prawodawstwie. Najlepszym dowodem na to są syndykaty przemysłowe, które powstały właśnie wskutek wzrastającej coraz bardziej różnicy interesów konsumenta i producenta, tudzież pod wpływem tak trudnej do rozwiązania i tak bardzo ważnej kwestyi, jak wynagrodzenie za pracę.

Za nieuniwersalny środek na stopienie a w dalszym ciągu rozwiązanie wszystkich tych kwestyj i

zadań uznano obecnie — stowarzyszenia. Syndykaty zaś są jedną z form, w której się wcieliła nowożytna idea tych stowarzyszeń i jako takie mają w sobie dwie strony, dobrą i złą, a rozpoznanie obu tych stron zaprzęta dzisiaj najbardziej wszystkich ekonomistów.

Słowo, omawiając tę sprawę, wskazuje na najświeższą dyskusję, jaka się odbyła w parlamencie francuskim, spowodowaną oskarżeniem członka tego ostatniego i wielkiego przemysłowca o utworzenie syndykatu cukrowego we Francyi, który ceny tego produktu niesłychanie podniósł. Dyskusya ta, a głównie poglądy, jakie przy niej wypowiedział o znaczeniu syndykatów wogóle słynny minister Millerand, uważa wspomniany dziennik za najlepszy dowód tego, jak dalece na rolę sydykatów zwróciła się dzisiaj powszechna uwaga.

— Wychodzący w Łodzi *Rozwój* wydał 7 b. m. tysięczny swój numer. Chcąc zaś uczcić odpowiednio ten *sui generis* jubileusz, wydał osobny dodatek, na który złożyło utworzy i artykuliki kilkunastu współczesnych naszych poetów, pisarzy i krytyków.

Z pomiędzy artykulików na szczególniejszą uwagę zasługuje charakterystyka prasy warszawskiej, pióra Antoniego Sygietyńskiego.

Dziwnie zaiste — pisze p. Sygietyński — prasa warszawska pojmuje swoje zadanie obserwatora, trzymającego palec na pulsie życia społeczno-umysłowego i swoją rolę kierownika opinii publicznej.

Przed laty umiera Sabala, góral z Zakopanego, ex-zbójnik tatrzański — i społeczeństwo, drogą telegraficzną, dzięki energii iskry elektrycznej, dowiadyuje się w kilka godzin po wypadku, iż ubyła mu postać, może ze względu na charakter romantyczno-dziki, ciekawa, lecz zgoła nie sympatyczna. W tym samym dniu umiera w Paryżu Zygmunt Kaczkowski, powieściopisarz wielkiej fantazyi i artysta mocnej ręki — i społeczeństwo, przypadkiem, dzięki poczytności dzienników francuskich, dowiadyuje się w tydzień potem, iż znakomity przedstawiciel literatury polskiej zszedł cicho z tego świata do grobu, syt sławy i dostatków.

Pewnego dnia przypada jubileusz dwudziesto-pięcioletniej pracy jakiegoś aktora drugorzędowego, o którym tyle tylko powiedzieć można, iż nieczem nie zarysował się wyraźniej w pamięci bywałych teatralnych — i prasa warszawska przez cały tydzień poświęca sążniste feljetony przebiegowi spokojnemu jego życia i wyrazowi nikłemu jego talentu.

W tym samym czasie umiera Aleksander Gierymski, człowiek niepospolitego umysłu, artysta wielkiej wrażliwości, malarz olbrzymiego talentu — i prasa warszawska zamieszcza krótkie wzmianki o nim, utożsamiając przytem jego twórczość, nawskroś malowniczo-realistyczną z twórczością nawskroś malowniczo-poetyczną jego brata starszego, Maksymiliana, zmarłego w roku 1874.

Wykazawszy dalej bezsensowność tego zestawienia i pomieszania, przychodzi znany krytyk do następującego, niepokojącego wniosku:

Tak u nas służy się teraz sztuce, tak oddaje się cześć talentom i zasługom, tak traktuje się publiczność.

Książka zabita przez tygodnik, tygodnik poderwany w swym bycie przez dziennik, a dziennik wydany na łup interesów agencji telegraficznych i

stepstwie, jeżeli ujdzie śmierci, ciężką chorobą angielską. Dziecko, liczące więcej niż trzy miesiące, znosi już lepiej sztuczne karmienie, lecz nigdy dobrze, i ono bowiem zapada często na cierpienia przewodu pokarmowego, a zawsze rozwija się u takiego dziecka choroba angielska.

Bez porównania gorzej przedstawia się sztuczne karmienie dzieci w pierwszym roku życia podczas upałów, a więc w maju, czerwcu, lipcu i sierpniu. W tym czasie odbywa się żniwo aniola śmierci!

Każdy lekarz, który jak ja, ma do czynienia tylko z dziećmi przyzna, iż w lecie z pomiędzy 100 chorych dzieci, przynajmniej 90 cierpi na przewód pokarmowy. Ileż ofiar zabiera w miesiącach letnich t. zw. choleryna, przypominająca tak żywo cholere azyatycką, a ile dysenterya? Te właśnie cierpienia przyczyniają się najbardziej do tego, iż procent śmiertelności u dzieci w pierwszym roku życia wynosi 70%.

Zachodzi więc pytanie, co matka w miesiącach letnich czynić powinna, by uchylić od dziecka niebezpieczeństwo choroby, a nawet śmierci.

Przedewszystkiem nie powinno się odłączać dziecka w maju, czerwcu, lipcu lub sierpniu.

Dziecku, będącemu przy piersi, nie wolno podawać żadnego innego pokarmu. Wyjątek stanowi tylko ocukrzona woda, herbata rosyjska i chudy rosół. Rosół należy jednak podawać tylko dzieciom, które przekroczyły trzeci miesiąc życia. — Ponieważ z nieregularnego karmienia wywiązują się również rozmaite choroby żołądka i jelit, dlatego należy dzieci reguлярnie karmić. Do 3 miesięcy powinno dziecko ssuć w dzień co 2 godziny, przez noc 2 razy, a to raz po północy, drugi

zaś raz nad ranem. Po 3 miesiącach niechaj dziecko ssie w dzień co 3 godziny, a w nocy raz, mianowicie po północy. Z tego wynika, iż w czasie między jednym a drugim ssaniem wolno podawać dziecku dla uspokojenia wodę ocukrzoną, herbatę lub rosół.

Jakże należy karmić dziecko, któremu nieprzychylnie losy odmówiły piersi matki, a nawet mamki?

Najodpowiedniejszym sztucznym pokarmem jest zawsze jeszcze mleko krowie, z którym się jednak należyce trzeba obchodzić.

Przedewszystkiem należy mieć pewność, iż krowy, od których się mleko pobiera, są zdrowe. Ponieważ nie każdego stać na kosztowny aparat do sterylizowania, należy mleko w czystym naczyniu gotować przez trzy kwadransy, a następnie ściągnać je do wygotowanych flaszeczek, które się zatyka również wygotowanymi korkami. Flaszeczki te, po napełnieniu mlekiem, należy trzymać w chłodnym miejscu — najlepiej w piwnicy. Chcąc dziecku podać mleko, ogrzewa się je, osładza cukrem nie zwykajnym, lecz mlecznym i rozcieńcza herbatą rosyjską w następującym stosunku:

do 3 miesięcy  $\frac{1}{2}$  mleka  $\frac{1}{2}$  herbaty  
od 3—7 „  $\frac{2}{3}$  „  $\frac{1}{3}$  „

Po siódmym miesiącu wolno podawać dzieciom mleko czyste.

Ponieważ, jak wykazałem, dzieci w pierwszym roku życia cierpią tak często i tak ciężko skutkiem mleka i najdelikatniejszych mączek, można sobie wyobrazić, jaką trucizną są dla nich rozmaite kaszki, bułki, ciasteczka, mięsivo i owoce.

Dr. S. Ładniewski.

Welny kolorowe, Batysty franc., Perkale, Zefiry, Mory halkowe, poleca MIKOŁAJ LUDWIG najtaniej Lwów, Hotel George'a. Próbkę wysyła odwrotnie i franco.

na pastwę umysłowości reporterskiej — oto stan naszej publicystyki na początku XX wieku.

## Odpowiedź św. Synodu na list hr. Tolstojowej.

Na znany list, który hr. Tolstojowa wystosowała do Synodu w odpowiedzi na ekskomunikę męża jej Lwa, odpowiedział teraz Antoniusz, metropolita petersburski w następujący sposób:

„Miłościwa pani hrabino Zofio Andrzejówno! Nie to jest okrutnem, co zrobił Synod, ogłoszwszy o odszczepieństwie waszego męża, ale okrutne jest to, co on sam zrobił, wyrzekając się wiary w Jezusa Chrystusa, Syna Boga żywego i Zbawcy naszego. Na to jego wyrzeczenie się powinno być gniew wasz i żal spaść już od dawna. I naturalnie, nie od kawałka drukowanego papieru ginie mąż wasz, ale od tego, że odwrócił się od źródła wiecznego życia. Dla chrześcijanina nie da się pomyśleć życia bez Chrystusa, według słów którego „wierzący weń, żyć będzie wiecznie i przejdzie od śmierci w życie, a nie wierzący nie ujrzy życia, bo gniew Boży ciąży na nim“ (Jan III. 15, 16, 36, V. 24). I dlatego o wyrzekającym się Chrystusa jedno tylko można powiedzieć, a mianowicie, że przeszedł z życia do śmierci. Na tem też polega zguba waszego męża, której winien on tylko sam jeden, a nie ktokolwiek inny. Z wierzących w Chrystusa składa się cerkiew, do której pani uważasz się także za przynależną.

Wierzących swych członków błogosławi cerkiew imieniem bożem we wszystkich ważniejszych momentach ludzkiego życia: przy narodzinach, ślubach, śmierci, radości i smutku, ale nigdy nie robi tego i nie może robić dla niewiernych, dla heretyków, dla bluźnierców Imienia Bożego, dla wyrzekających się cerkwi, nie chcących otrzymywać od niej ani modlitw, ani błogosławieństw. Dlatego też z punktu widzenia tej cerkwi, rozporządzenie Synodu jest zupełnie logiczne i jasne, jak słońce.

Prawa zaś miłości i miłosierdzia w niczem ono nie narusza. Dobroć i miłosierdzie Boga są bezgraniczne, ale przecież i one odpuszczają nie wszystkim i nie wszystko. Bluźnierstwo przeciw Duchowi św. nie może być odpuszczone, ani w tem, ani w przyszłym życiu (Mat. XII. 32). Miłość Boga zawsze szuka człowieka, ale człowiek nie zawsze idzie na spotkanie tej miłości, ale ucieka od oblicza boskiego i dlatego ginie.

O waszym mężu, dopóki żyje, nie można jeszcze powiedzieć, że zginął. Ale najczystsza prawdę powiedziano o nim, a mianowicie, że odpadł od cerkwi i że nie jest jej członkiem, dopóki nawrócony znów się z nią nie połączy.

Synod, mówiąc o tem w swoim piśmie, stwierdził tylko istniejący fakt i dlatego gniewać się nań mogą tylko ci, którzy nie rozumieją, co robią. Pani otrzymuje wyrazy współczucia od całego świata. Nie dziwi się temu, ale sądzi, że nie ma się pani czem cieszyć. Jest bowiem sława ludzka i jest sława boska. „Sława ludzka, jak kwiat na trawie: zeschnie trawa i kwiat opadnie, ale słowo boże trwać będzie na wieki“ (I. Piotr I. 24, 25).

Kiedy w zeszłym roku gazety rozniosły wiadomość o chorobie hrabiego, wówczas dla księży powstała nader ważna kwestya, czy ten, który odpadł od cerkwi, godzien jest chrześcijańskiego pogrzebu i modlitw. Zaczęto zwracać się do Synodu, który też zawiadomił w sekrecie księży, że nie jest godzien, jeżeli umrze, nie odnowiwszy swego związku z cerkwią. Nikomu tu niczem nie grożono, a innej odpowiedzi dać nie można było. I nie sądzę, ażeby znalazł się jakikolwiek, chociażby nieporządny nawet ksiądz, któryby zdecydował się odprawić nad hrabią chrześcijański pogrzeb, a jeżeli by się nawet odważył, to pogrzeb taki dla niedowiarka byłby tylko zbrodniczą profanacją świętego obrzędu. Ale i po co wreszcie gwałcić męża pani? Wszak bez wątpienia on sam nie życzyłby sobie chrześcijańskiego pogrzebu.

Jeżeli pani, jako człowiek żywy, uważasz siebie za członka cerkwi, która jest rzeczywiście związkiem żywych i rozumnych istot, zawartym w imię Boga, to już tem samem zaprzecza pani swemu oświadczeniu, że cerkiew uważasz za pojęcie abstrakcyjne.

I nadarmo zarzuca pani sługom cerkwi złość i naruszanie najwyższego prawa miłości, głoszonej przez Chrystusa. W akcie bowiem synodalnym miłości tej bynajmniej nie naruszono, a przeciwnie spełniono tam akt miłości względem męża pani, wzywając go do pojednania z cerkwią a wiernych do odprawiania modlitw na intencję tego pojednania.

Pasterzy cerkwi ustanawia Bóg, a nie oni sami siebie, jak pani utrzymuje. Wprawdzie noszą oni brylantowe mitry i gwiazdy, ale to w funkcjach ich nie jest bynajmniej istotnem. Pozostali oni pasterzami, kiedy w czasach prześladowań ubierali się w zgrzebne koszule, zostaną nimi i nadal, chociażby znów kiedy mieli się napowrót ubrać w zgrzebne koszule, chociażbyście ich nie wiedzieć jak łajali i obrażali.

Kończąc, proszę o przebaczenie, że pani natychmiast nie odpowiedziałem. Czekalem, aż przemienie pierwszy gniew i żal.

Niechaj pania Bóg błogosławi i ochrania i niechaj ulituje się nad hrabią, mężem pani!

Antoniusz, metropolita petersburski.

## Wizyta u Sienkiewicza.

W warszawskiej *Gazecie Polskiej* znajdujemy list włościanina Wincentego Steca z pod Sandomierza (z Kobiernik) o wizycie u Sienkiewicza. Wzmiankowany włościanin czytał trylogię Sienkiewicza i zapragnął odwiedzić osobiście znakomitego pisarza. Oto opis tej wizyty:

„Poszedłem na ulicę Wspólną i patrzę na numery, które są na kamienicach; przyszedłem pod nr. 24 i myślę sobie: to już trafilem. Ale teraz myślę, pod którym numerem w mieszkaniu? Idzie jeden pan i spytałem się: Proszę pana, pod którym numerem mieszka pan Sienkiewicz? I wszedł ten pan na korytarz, przeczytał na tablicy, wiszącej na ścianie i powiedział mi, że pod nr. 16 na górze. Podziękowałem i poszedłem po schodach na górę.

A miałem z sobą prezencik: bułkę chleba razowego, która ważyła 34 funtów. Stanąłem nakuć pod nr. 16 i myślę sobie, jak tu wejść do tak wielkiego pana, ja rolnik, który nawet pisać nie umiem.

No, ale trudno! Gorąco mi się zrobiło, postąłem z pięć minut na korytarzu, przytknąłem palec do takiego guziczka, co jest w ścianie, wychodzi lokaj, pytam się: „proszę pana, czy tu mieszka pan Sienkiewicz?“ A on mi odpowiedział: „Tu“. Pytam się, czy możnaby się zobaczyć z panem Sienkiewiczem, a on mi odpowiada, że nie, bo pan wyszedł i nie powróci, aż jutro rano, bo będzie na balu. A ja mówię: „Mój Boże, miałem chęć zobaczyć pana Sienkiewicza, a ja jestem zdaleka z pod Sandomierza“.

Roześmiał się: „A no to pójdę, i zapytam się panią, czy pan nie powróci“. Tak powiada i idzie i powraca napowrót uśmiechnięty i powiada: „Proszę, jest pan Sienkiewicz, tylko ja mam powiedziane, żeby nie zawsze puszczać, bo się bardzo dużo osób naprzykrza!“ No, to już idę. Serce we mnie zadygotało, jeszcze mi się ciepłej zrobiło; idę przez jedną salę, wchodzę do drugiej, patrzę: pan Sienkiewicz siedzi przy biurku, podniósł się, podchodzi bliżej mnie, a ja mówię: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Na wieki wieków, Amen. — odrzekł pan Sienkiewicz.

Zacząłem mówić temi słowy: Drogi mistrzu! Jestem rolnikiem z pod Sandomierza. Tam, gdzie rzeka San do Wisły domierza. Tam się nam rodzi żytko, owies, jęczmień i pszenica, a po skończonej pracy czytamy sobie powieści pana Henryka Sienkiewicza. Drogi mistrzu! Nie czytam pism obszernych i nie wiedziałem o twoim jubileuszu. I dowiedziałem się teraz za późno. Miałem chęć zobaczyć cię na własne oczy. Ale cóż ci mam powiedzieć, ja, biedny rolnik, nieuczony; ale czytam książki twoje „Ogniem i mieczem“ i „Potop“, zastanawiam się nad mądrością twoją.

Otóż, jakże ci mam za tę pracę podziękować i życzyć? Życzę ci, żebyś doczekał w życiu swoim stułetniego jubileuszu. Żebyś z tej córeczki, Jadwigi, którą kochasz, doczekał się wnuków i prawnuków. A więcej cóż ci mam powiedzieć, drogi mistrzu? Otóż powiem ci, że się cieszymy, żeś i ty został współobywatelem ziemskim, bo my, rolnicy, tę ziemię kochamy. Cóż za prezent, ja, rolnik, miałem ci przywieźć? Serce mam najdroższe, lecz wyjąć go nie mogę. A po sercu mam chleb, który mi Bóg Wszechmocny dał.

Bądź łaskaw przyjąć tę bułkę chleba odemnie. I pracuj nam, jak dotąd pracowałeś w błogosławieństwie Bożem. — A pan Sienkiewicz wziął mnie spracowanymi rękoma, uściśkał głowę i pocałował mnie. Wziął chleb odemnie, położył na stole i mówi: „Widzisz przyjacielu, że nie cieszy mnie tyle majątek, co mnie cieszy to, że moja praca bez pożytku nie jest. Że moja praca trafiła do was pod strzechy, to mnie cieszy, to mnie raduje“. Później poszedł do stołu i wziął kule żelazną, przepasaną złotą prążką, i mówi: To jest pamiątka, co mi przysłali z Częstochowy“. I pokazał mi rozmaite miecze, wiszące na ścianie. Później poszedł pan Sienkiewicz do szafy i wziął książki takie duże w ślicznej oprawie i każdą rozłożył: „Widzisz, kiej ty nie jesteś uczony, to te litery są angielskie“ Później rozłożył drugą książkę i mówi: to są litery podobne do żydowskich, to są ormiańskie, później niemieckie i t. d.

Sienkiewicz dał swemu gościowi fotografię z podpisem na pamiątkę i parę egzemplarzy „Krzyżaków“.

O samym Stecu znajdujemy w „Gazecie“ notatkę, iż urodził się w roku 1864 nauczył się jako pastuszek bydła, czytać; pisać dotychczas nie umie, uczył się z żoną kilkanaście dni, aby umieć przynajmniej podpisać się, a list swój dyktował swej jedenaśmioletniej córce, która już umie biegle czytać i pisać.

## Kronika miejscowa.

Lwów, 10 kwietnia.

Jutro:

- 11 kwietnia. Czwartek, Leona Wielk. — Czwetwer weł.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 28, zachód o godz. 6 minut 36.

**Szczepanik** bawił wczoraj we Lwowie u krewnych swej rodziny, państwa Dzikowskich, kończąc w ten sposób ośmiodniowy urlop, udzielony mu przez władze wojskowe. Wieczorem, że swoją narzeczoną i pp. Dzikowskimi był głośny wynalazca w teatrze na przedstawieniu „Straszno dworu“, a energiczna jego twarz i ruchliwa postać budziły wśród publiczności wielkie zainteresowanie. Z ust do ust biegly słowa: „Patrz pan, tam w loży siedzi Szczepanik z swoją narzeczoną“ i tak w mgnieniu oka wszyscy wiedzieli, że sławny wynalazca jest w teatrze.

Przeważną część urlopu spędził Szczepanik we Wiedniu między swojemi ukochanemi maszynami.

Zarówno rodzina, jak i przyjaciele i sam Szczepanik, stracili już nadzieję, iżby go się udało uwolnić od obowiązującej wszystkich służby wojskowej. Wobec tego pozostanie on w wojsku od jesieni b. r. jeszcze dwa lata.

Dziś rano odjechał Szczepanik do Przemyśla, gdyż dziś kończy się jego urlop.

**Nasi kupcy.** Sklep kolonialny p. X. X.: *Gość Z.* do subiekta: Proszę pana, ja nie chciałem tej herbaty, ale inną, może mi ją pan zamieni. *Subjekt:* Przepraszam, ale ja bez szefa tego zrobić nie mogę. *Gość Z.:* A gdzie szef? *Subjekt:* Na komisji magistrackiej, przyjdzie za pół godziny. *Ten sam gość* po pół godzinie: Zastalem szefa? *Subjekt:* Jeszcze nie wrócił z magistratu, może będzie za godzinę. *Gość Z.* po godzinie: Czy jest pan? *Subjekt:* Niech pan nie nudzi, mówilem już, że szef w magistracie. *Gość Z.:* To może pan mi przecie zmienić herbatę, ja naprawdę nie mam czasu, a to nie ta, którą zwykle dostaje się za tę cenę, to gorsza. *Subjekt:* Szef przyjdzie za kwadrans, żegnam. *Ten sam gość* po kwadransie: Jest szef? *Subjekt:* Jest. *Gość* do szefa: Prosiłbym o zmianę tej herbaty. *Szef:* Dziwne pańskie żądanie, absolutnie nie mogę, bo paczka już jest otwarta...

Biedny kuudman!

Drugi obrazek u rękawicznika: *Pani Y.* Ile kosztują te rękawiczki? *Pryncypał:* Guldena pięćdziesiąt. *Pani Y.* (jak najgrzeczniej z filuterną minką): A możoby było dosyć gulden trzydzieści? *Pryncypał* (z furją): Żegnam! Może pani iść do żyda.

Biedna pani Y. Takich przykładów niegrzeczności i bagatelizowania sobie stron przez lwowskich kupców, możnaby zacytować co niezmiary, ale te dwa przykłady może wystarczą, jako przypomnienie, że pierwszym obowiązkiem kupców jest, aby byli... grzeczni.

**Ks. Stojałowski** przeniósł wydawnictwo swego czasopisma *Wieniec i Pszczółka* z Cieszyna do Bielska na Śląsku.

**Pogłoski** krążą, oby uzasadnione, że przyjaciele i krewni Eugeniusza Nowickiego robią starania, aby pokryć również 1500 zł., które należą się gminie m. Lwowa za czynsz z „Bourlardówki“. Gdyby to się faktycznie stało, gmina nie straciłaby ani centa.

Co do karno-sądowej strony sprawy, to śledztwo prowadzone przez adyunkta p. Müllera, już się rozpoczęło i prowadzone jest bardzo pospiesznie.

**Wiosna** już jest. Dowody na to; Secesyonistyczna zielenią pokryły się pola — dość popatrzeć za rogatkę lyczakowską, lub żółkiewską — ciepło jest w sercach, za ciepło w paletotach; żórawie wracają, wymierzonymi trójkątami, a redakcja otrzymała dziś dwa tuziny wierszy p. t. „Wiosna“. Jeden z nich ma sensacyjny tytuł: „Wiosna recidiva“.

**Wywożenie śmieci we Lwowie** odbywa się o godzinie conajmniej w pół do 10 rano. Kto widzi ustawione rzędem koło kamieni koszyki ze śmieciem, musi być zdumiony takim wykwiutnym garnirunkiem ulic. Śmieciarki zatrzymują się dokoła tych koszyków i haczykami i rękami rozgrzebują wonne stopy, roznoszące dokoła zatruwającą woń. Dlaczego we Lwowie nie jest zastosowany system wywozu śmieci tak jak w innych miastach, n. p. w Paryżu? Tam wieczorem każdy lokator jest obowiązany znieść śmiecie i wysypać je do wielkiej zamykanej skrzyni, opatrzonej kółkami i stojącej w sieni. Rano stróż wytycza skrzynię przed kamienicę. Zamykane wozy przejeżdżają skoro świt, zabierają zawartość skrzyń, którą stróż z powrotem wtacza do domu i ustawia na dziedzińcu. W ten sposób, gdy lokatorowie się obudzą, afera śmieciowa jest już załatwiona i nikt nie potrzebuje wachać i admiraować koszyków z cuchnącemi galganami i obierzynami, ustawianemi wzdłuż kamienic na trotuarach ulicznych.

**Przeciw pojedynkowi.** Pojedynek między panami S. i K. miał się odbyć w sobotę w jednej z przedmiejskich karczm z rogatką lyczakowską. Wszystko do pojedynku było już przygotowane, zapasnicy byli na miejscu, sekundanci wyjęli pistolety, ale gdy to karczmarz, obserwujący swych gości przez dziurkę od klucza zobaczył, zaczął krzyczeć, że nie pozwoli na takie awantury, że zawiadomi żandarmeryę, że wynagrodzenia za najm izby się rzeka, byle tylko panowie jak najszybciej sobie pojechali. Zapasnicy usiłowali przekonać wroga pojedynków, ale to miało ten skutek, że posłał on naprawdę po żandarmeryę. Zapa-

„Sagrada Barber“

żołądek wzmacniające  
pastylki przeczyszczające.

Klinicznie wypróbowane. Polecane i używane jako pewny i łagodny środek przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy.  
Cena pudełka kor. 2.20 — Pudełko próbne 70 hal.  
Do miejscowości, w których by pastylek nabyć nie można, wysłać opłatnie za nadesłaniem należytosci Apötheke „Zum heil. Geist“, Wien W., Operngasse 18.

—my radzi nie radzi musieli zmykać z pola, co tembardziej było wskazane, iż na gościńcu od Winnik zabłysnął w istocie helm przywołanego żandarma. Pośpiech, z jakim karmę pojedynkownicze opuszczali, był tak wielki, że nawet zapomniano zabrać jedną parę nowiutkich pistoletów!

**Stan powiatu.** W południe wskazywał termometr + 14° R.

## Kronika krajowa.

**Tarnopol.** Zmarł tu jeden z najstarszych adwokatów, dr. Rajmund Schmidt, w 67 roku życia, a 41 praktyki zawodowej. Była to sympatyczna i szlachetna figura. W autonomii naszej odegrał w swoim czasie wybitną rolę, albowiem w krótkim czasie po wprowadzeniu samorządu, śp. Schmidt został burmistrzem. Był też założycielem pierwszego w kraju Tow. samopomocy dietaryzującej w Tarnopolu, jego prezesem i dożgonnym członkiem.

W niedługim czasie już nareszcie powstanie w Tarnopolu bursa dla młodzieży szkolnej wyznania mojżeszowego. Towarzystwo pomocy dla ubogiej młodzieży, pod przewodnictwem dr. Mantla, posiadające 10.000 koron majątku, które ś. p. filantrop, aptekarz Perl zapisał, na niedzielę zwołało zgromadzenie.

### Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Bohorączyńskiej l. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opakowanych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

W administracji naszej złożył J. T. na Jasną Górę 2 kor. z prośbą o pomyślnie złożenie egzaminu.

**Odpowiedzi od redakcyi.** Jednemu z czytelników „Słowa Polskiego”. Podawanie treści psuje widzom iluzję na następne przedstawienie sztuki. Szczupłość miejsca, pozostawionego recenzentowi na opisaniu wrażeń, nie pozwala pomniejszać go jeszcze treścią sztuki.

## Zapiski literackie i artystyczne.

### Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We środę 10 b. m. po raz trzeci: „Złote runo”, dramat współczesny w 3 aktach Stan. Przybyszewskiego.

W czwartek 11 b. m. po raz pierwszy: „Życie na żart”, sztuka w 5 aktach Gabrieli Zapolskiej, z udziałem całego personelu.

W piątek 12 bm. „Manon”, opera w 4 aktach a 6 odsłonach H. Meilhaca i F. Gille, muzyka J. Massenet'a. Pierwszy gościnny występ Ireny Bohuss w partyi tytułowej.

**Bandrowski,** Kruszelnicka, Korolewicz, Nosalewicz albo Didur — oto soliści, którzy wykonują „Mauru” Paderewskiego, a ponadto wystąpią w „Lohegrinie” i zakończą tegoroczny sezon operowy. Są to najlepsi dzisiaj śpiewacy nasi i jedni z pierwszych w Europie.

**Nowa powieść Sienkiewicza,** nad którą obecnie pracuje, ma podobno (według *Corriaro del Serwa*), za bohatera Jana Sobieskiego. Sienkiewicz bawi obecnie w Bordighera w hotelu Angot wraz ze swoją córką, której zdrowie powoli się poprawia.

**„Umarłe miasto”,** piękny dramat d'Anunzia, który pierwotnie nie przypadł do gustu publiczności, po skróceniu niektórych ustępów, zyskuje sobie coraz większe uznanie. Duse i Zaccuni, którzy interpretują główne role, byli oklaskiwani entuzjastycznie, tak samo, jak i autor, którego imię woląją wszyscy obecni słuchacze z zachwytem.

**Tolstoj** jest bardzo zadowolony z owej ekskomunikacji. Przynajmniej tak twierdzi jego syn Michał, bawiący obecnie w Medyolanie. Michał Tolstoj dodał, że uważa rozruchy studentów za zupełnie bezużyteczne.

## Z obcych stron.

**Z Budapesztu** donoszą nam: Dnia 7 b. m. odbyło się święcone w tutejszym „Klubie polskim” przy nader licznych współudziale członków.

Przed święconem wygłosił członek p. Block odczyt „Coś my warci”. Po odczycie udano się do drugiej sali, gdzie po poświęceniu przygotowanych potraw przez tut. kapłana przemówił prezes p. Ludwik Stępień, życząc wszystkim obecnym wesołego „Alleluja”.

Podczas tej uczty poruszył członek p. Block sprawę upaństwowienia gimnazjum w Cieszynie, którą wydział przy najbliższym posiedzeniu zatwierdził ma.

**Strejk lekarzy.** W Lipsku 154 lekarzy na 270 należących do biur dobroczynnych i miejski urządziło strejk i postanowiło zaprzestać swych czynności.

**Z Rzymu.** Zaraz po odbyciu konsystorza tajnego, naznaczonego na dzień 15 kwietnia, wyruszą w drogę delegaci papiescy, mający doręczyć w uroczysty sposób nowomianowanym czerwone czapeczki. Dla ks. J. Puzyry, biskupa krakowskiego, zawiezie ją hr. Pius Salimei, a arcybiskupowi praskiemu, bar. Skrebeńskiemu, doręczy ją hr. Salwator Salimei. Obaj należą do gwardyi szlacheckiej papieskiej. Ceremonia doręczenia czapeczki czerwonej odbywa się w ten sposób, że delegat papieski oddaje ją osobiście nowemu kardynałowi. Jednocześnie zaś, jak w tym przypadku,

doręczone zostaną przez nich czerwone birety cesarzewi Franciszkowi Józefowi, który na nroczystem posłuchaniu, wręczy je purpuratom. Ceremonia odbędzie się albo w Wiedniu, albo może w Pesce, gdzie cesarz austriacki będzie o tym czasie przebywał. Co do czerwonych kapeluszy kardynalskich, doręcza je sam papież na następnym konsystorzu, razem z kosztownym pierścieniem. Uroczyste wręczenie kapeluszy w Watykanie, nie będzie więc mogło mieć miejsca przed jesienią r. b.

**Sofia.** Książę bułgarski Ferdynand dał 50.000 franków na pomnik Aleksandra II, który wzniesiony został w Sofii i odsłonięty będzie dwudziestego kwietnia.

**W Nowym Jorku** istnieje profesor, który potrafi zahypnotyzować swoje medya przez telefon na 120 kilometrów odległości. Uspieni rozkazem telefonicznym owego profesora zbudzili się dopiero w dwie godziny i pół, to jest w chwili, gdy profesor przybył pociągiem na miejsce. Podobno władze zabroniły tego sposobu hypnotyzowania, gdyż może zdarzyć się jakiś wypadek hypnotyzerowi, nie pozwalający mu przybyć, a wtedy cóż się stanie z nieszczęsnymi medyami.

**W Bienu** municypalność sprzedała mały pagórek, na którym mieszkańcy przywykli paść swoje trzody. To tak rozgorczyło i rozżłościło owych mieszkańców, że spalili ratusz, zatłukli kijami na śmierć dwóch żandarmów i zabili oficera żandarmeryi. Ze strony mieszkańców padło trupem ośmiu ludzi. I to wszystko o jeden pagórek.

**Katedrę kolonjską** teraz dopiero doprowadzono do ostatecznego kresu wykończenia. Jest to budowla, około której praca trwała najdłużej chyba ze wszystkich wykonywanych w Europie, budowę bowiem katedry rozpoczęto w 1248 r. na miejscu kościoła, wzniesionego za Karola Wielkiego. Wówczas to nakreślono plany, których wykonanie trwało przez 7 z górą stuleci. Pierwsze roboty prowadził budowniczy Gerhard według planów nieznanego budowniczego. W r. 1437 wykończono wieże, okna wprawiono w 1509 r. W XVI. i XVII. wieku roboty przerwano, a energicznie wzięto się do nich dopiero od r. 1841, gdy utworzono się osobne Stowarzyszenie budowy katedry. W r. 1885 ukończono roboty zewnętrzne, od tego zaś czasu zajmowano się robotami wewnątrz, które obecnie dobiegły ostatecznego kresu.

**Kopalnie złota.** Na wybrzeżach rzeki Iwanio-ti, w Finlandyi, odkryto pokłady złota. Gubernator miejscowy zatwierdził już warunki wydzierżawienia pokładów złotodajnych. Organizuje się już w obecnej chwili kilka towarzystw, w celu użytkowania tych pokładów.

**Przewiercenie Mont-Blanc.** Włoski inżynier Cedale opracował plan przewiercenia Mont-Blanc i budowy kolei, która by połączyła Turyn z Chamouaix i Genewą.

**Wielki Pałac sztuki** na Polach elizejskich w Paryżu otrzymał 7.553 obrazów olejnych, akwarel, rysunków i miniatur do obu salonów. Napływ dzieł tych jest w roku bieżącym taki znaczny dlatego, że w ubiegłym, z powodu wystawy wszechświatowej, nie było wystawy na Polu Mursowem, a salon na Polach Elizejskich przyjmował tylko po jednym dziele od każdego artysty. W r. 1801 pewien krytyk artystyczny uważał się, że salon jest tym razem „zalany” 720 dziełami sztuki. W 25 lat później miał salon 1.834 numerów, przed 50 laty 1.757, a przed 25 laty 4.033.

**Jan Karol Cazin.** Sztuka francuska poniosła ciężką stratę ze śmiercią artysty malarza Jana Karola Cazin'a. Powołanie do malarstwa u Caziu'a, syna doktora z Boulogne sur Mer, zaznaczyło się od najmłodszych lat. Skończywszy szkołę rysunku w Paryżu, w r. 1870 został dyrektorem w szkole sztuk pięknych w Tours, ale zniewolony był do porzucenia tych czynności z powodu zatargu z Radą miejską. Po wojnie zajął stanowisko profesora rysunku przy muzeum South-Kensington. Powróciwszy do Francyi w r. 1875 przesłał do Salonu obraz „Le chautier”, który zwrócił uwagę krytyki. Przesyłane po sobie kolejno: „Ucieczka do Egiptu”, „Podróż Tobiasza”, „Odjazd” wpływały na coraz większy rozgłos Cazin'a. Następnie: „Agar i Izmael”, „Ziemia” zjednały mu wielki medal. Ze śmiercią Puvis de Charannes'a poruczone Cazinowi dokonanie fresków w Panteonie. Jan Karol Cazin w chwili zgonu nie miał skończonych 60 lat. Cazin był komandorem Legii honorowej i wiceprezesem stowarzyszenia narodowego sztuk pięknych.

**W Paryżu zmarł** niedawno 70-letni publicysta, współpracownik *Figara*, Filip Fille. Początkowo oddawał się zawodowi rzeźbiarskiemu. Karyerę pisarską rozpoczął od libretta do Bizetowskiej „Kapłanki”, jest też autorem tekstu wielu oper i operetek Delibesa i Offenbacha. Ogłosił wiele subtelných studyów literackich i artystycznych. Jest domniemanem autorem „Wspomnień”, ogłoszonych pod nazwiskiem Henryka Villemessant, byłego redaktora *Figara*.

Zmarł również słynny artysta „stowarzyszony” tejże Komedyi Francuskiej, Edmund Got, który przez pół wieku swoją grą zachwycał. Był najstarszym Domu Moliere. Początkowo grywał role charakterystyczne komiczne starego repertuaru, jak Sganarello, Trissotin, potem przerzucił się do nowszych komedyi, był mistrzem niezrównanym w „Synu Giboyera”, w „Bezczelnych” itd., pisywał też wiele o teatrze, zwłaszcza prowincjonalnym. Got miał 79 lat.

## Rozmaitości.

**Miesiąc astronomiczny.** Z chwilą przejścia słońca przez równik niebieski na północną półkulę, nastają dni dłuższe od nocy, słońce podnosi się coraz wyżej nad poziom w chwili przejścia przez południk, przez co promienie jego padają w kierunku, coraz bardziej zbliżonym do prostopadłego i coraz lepiej mogą być pochłaniane przez ziemię. Długość dnia, która w czasie wiosennego porównania wynosiła na całej kuli ziemskiej 12 godzin, obecnie zwiększa się na naszej półkuli, podczas gdy na przeciwległej stale skracać się będzie.

Z dniem każdym słońce wznosi się coraz wyżej — w przybliżeniu — na wysokość swej średnicy.

Księżyc w swym szybkim ruchu dookoła ziemi znajduje się w zmiennej odległości niemal z dniem każdym; tak np. w b. m. księżyc będzie najbliżej ziemi dnia 18 (w odległości 363.450 kilometrów), najdalej zaś dnia 5 b. m. (406.070 kil.). Odmiany księżycy przypadają; pełnia dnia 3, ostatnia kwadra dnia 12, uów 18, pierwsza kwadra 25. Od pełni po porównaniu wiosennem zależy data Wielkanocy, oraz wszystkich świąt ruchomych. Na Soborze Nicejskim (325 r.) postanowiono, aby dzień Wielkiejnocy był obchodzony jednocześnie przez wszystkich chrześcijan, mianowicie w pierwszą niedzielę po pełni wiosennej, tj. po wiosennem porównaniu dnia z nocą, przytem porównanie to oznaczono na dzień 21 marca.

Do rzędu planet wielkich, które stale można oglądać w b. m. bez pomocy narzędzi, zaliczyć należy Marsa, Jowisza i Saturna. Mars przechodzi wieczorami przez południk, widoczny jako czerwona gwiazda (w gwiazdozbiornie Lwa) znacznie mniejszych rozmiarów, aniżeli np. w lutym. Mimo to można ją dość łatwo wyszukać blisko znanej gwiazdy pierwszej wielkości Regulusa.

Nad ranem, w południowo-wschodniej części nieba, widać błyszczącą silnie planetę Jowisza (w gwiazdozbiornie Strzelca); z lewej strony nieco niżej świeci znacznie słabiej Saturn o barwie żółtawej.

Okolo dnia 20 spadać będą Lirydy, t. j. roje gwiazd spadających, które pozornie zjawiają się w gwiazdozbiornie Liry (po północy).

**Historja bardzo starej mody.** Dowcipny kronikarz paryski, Alfons Allais, drwiąc z tych, którzy posyłają pracę bieliznę do Londynu, opowiada historję tej mody, która jest daleko starsza, niżby sądzić można, albowiem liczy już — ośm wieków. Należy się cofnąć aż do połowy jedenastego stulecia. Żył wówczas Robert II, ks. Normandyi, znany bardziej za naszych czasów, jako „Robert Dyabel” Meyerbera. Otóż pewnego dnia ów książę w okolicach Falaise, ujrzał cudną dziewczynę, piorącą szmaty w rzece Ante. Miała na imię Arlette. Jej ojciec był powroźnikiem. Młodzi zapłonęli ku sobie gorącą miłością i niebawem pobrali się. Mieli syna, chłopaka rudego, któremu dano imię Wilhelm i który od najmłodszych lat zdradzał wielką ochotę do zawojowania Anglii. Rodzice nie chcieli stawać w poprzek temu tak wyraźnemu powołaniu. W dniu 27 września 1066 r. młody Wilhelm wylądował w Wenveny z kilkoma baronami normandzkimi i kilku tysiącami wesołych i dzielnych drabów. Uprzedzony o przybyciu Wilhelma, młody Harold, ówczesny posiadacz korony angielskiej, przyleciał natychmiast na spotkanie kuzyna (byli ze sobą w powinowactwie). Powitali się w pobliżu Hastnigs, a powitali niezbyt serdecznie. Wynikło stąd to, że Wilhelm bez ceremonii wstąpił na tron angielski. Ustaliwszy się na nim, powziął wzruszającą myśl sprowadzenia ks. Arletty, bardzo jeszcze młodej i ponętnej w swoich latach czterdziestu. Świetna karyera syna nie zawróciła w głowie jejmości. Pani Arletta zamieszkała w Londynie pod warunkiem, że w dalszym ciągu będzie się zajmowała swem rzemiosłem, którego nie zaniechała w Falaise. Z Wilhelmem nie było żartów. Za łada nieposłuszeństwo wylupywał ludziom oczy. To też bali go się wszyscy. Wasale angielscy i normandzcy ze strachu dawali pracę bieliznę jego matce. W pierwszy poniedziałek każdego miesiąca wyruszał z Dives statek, naładowany zbrudzoną bielizną wszystkich panów z Normandyi, a wracał po miesiącu, przywożąc — wypraną. Po śmierci Arletty, a nawet po śmierci Wilhelma Zdobywcy, wśród wielu panów francuskich utrzymał się zwyczaj posyłania bielizny zużytej do Londynu, chociaż dziś pralnie francuskie nie ustępują bynajmniej angielskim.

**Aguinaldo.** Przed kilku dniami, jak donosiliśmy, Amerykanie wzięli zdradą do niewoli Emila Aguinardo, jednego z najwybitniejszych przywódców powstania na Filipinach. Prasa amerykańska wróży z tego, iż odtąd partyzantkę na Filipinach uważać można za skończoną. Aguinardo pochodzi z okolic Manilli, głównego miasta wyspy Luzon, a w zylach jego płynie krew tuziemców, z pewną przymieszką chińskiej. Liczy obecnie 32 lat życia. Jako dziecko przybył do domu pewnego duchownego w Cavite, który zajął się wychowaniem chłopięcia. W 16 roku życia był Aguinardo studentem medycyny na uniwersytecie w Manilli, następnie przeniósł się do Hongkongu, gdzie nabył szerszego wykształcenia ogólnego, okazywał zaś najszerwsze zamiłowanie do nauk wojskowych. W roku 1896 powrócił do ojczyzny, zorganizował partyę i rozpoczął partyzantkę przeciwko Hiszpanom. Oddział jego coraz to wzrastał, a wrzenie przeciwko Hiszpanom zaczęło

Kto życzy sobie pić na święta

dobre naturę. Ine wino stołowe lub deserowe, niechaj raczy je kupić w składzie win dalmatyńskich, chorwackich iistryjskich

Braća Didolić  
Lwów, ul. Czarnieckiego l. 3.

ogarnąć wyspę Luzon i cały archipelag. Ówczesny gubernator filipiński, generał Polavieya, wysyłał przeciw niemu kilkakrotnie siłę zbrojną, ale bezskutecznie. Pod koniec r. 1897 traktował z Aguinaldem w imieniu rządu hiszpańskiego generał Primo de Riviera, który istotnie kupił pokój za cenę 800.000 dolarów. Za pieniądze te nfundowano w Hongkongu „Junta“ filipińską, związek, mający na celu zwalczanie panowania hiszpańskiego na archipelagu. W początku wojny amerykańsko-hiszpańskiej usiłował Aguinaldo nawiązać stosunki z późniejszym admirałem Deveyem i towarzyszył mu nawet w bitwie morskiej pod Cavite. Zanim jeszcze wylądowało na Luzon wojsko amerykańskie, Aguinaldo na czele oddziału powstańców napadł na Manillę, a następnie zajął miasto całe, poczem proklamował Rzeczpospolitą filipińską, ogłosivszy się jej prezydentem. Był to dzielny żołnierz i rozumny patriota filipiński.

**Rasa Indyan** nie wymiera, jak to przypuszczają ogólnie. Ostatni spis ludności wykazał nawet jej przyrost. W roku 1860 w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej było 264.000 czerwono-skórych, obecnie jest ich 331.000. Wbrew dowodzeniom, że cywilizacja jest dla nich zgnębieniem, okazuje się, że plemiona bardziej cywilizowane pomnażają się, inne, pozostające w stanie dzikości — wymierają powoli. Tłómaczy się to zniechęcą walką, wytaczaną dzikim przez obywateli państwa i władze.

**Wstrętne moda** Nie wiedząc już co wymyślić, gentelmani amerykańscy, naśladowani natychmiast przez damy, wymyśliли następujący szczegół, upiększający tualety. Oto przypinali złotymi szpilkami do swych sukien małe kameleony. Literalnie przypinali. Biedne małe zwierzątka konały w szalonych męczarniach, zmieniając przytem kilkakrotnie barwy, co zachwycało zwaryowanych elegantów i wstrętne elegantki. Suknie niektórych elegantek wyglądały jak małe omentarze, bo pewne milionerki przekladywały i przytwierdzały do siebie po kilkanaście naraz kameleonów. Kupcy nowości damskich dostawali codziennie po kilkadziesiąt pak kameleonów i sprzedawali niekiedy jedną sztukę po dolarze. Szczęściem Towarzystwu opieki nad zwierzętami nie podobała się ta moda i kilka wyroków karnych, rozdanych tu i ówdzie, skasowało wreszcie męczarnie biednych kameleonów.

**Automobil za 110.000 franków!** Tak kosztowne cacko zamówił dla siebie szlachcisk w Liege. Wykonano je i wyspedyowano do Teheranu. Jest to lando na pięć osób. Wnętrze jest wybite atlasem koloru perłowego. Pudło pomalowane na kolor jasno błękitny, a koła są barwy karminowej! Po obu stronach tego olepijącego barwami wehikułu, umieszczono olbrzymie latarnie ze złoczonego brązu, ozdobione lwem po za którym promienieje, wspaniałe słońce. Na drzwiczkach umieszczono herby szacha i jego imię otoczone gałęziami lauru i dębu. Wszędzie widać korony i całe pudło, aż lśni od złoczeń i ozdób niezmiernie drogiech, a krzykliwych. Cały ten wehikul kosztuje bagatelną sumę stu dziesięciu tysięcy franków. Skoro jednak zauważy się, że aż cały kapie od złota... cena ta nie wyda się nadto wygórowaną.

## Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 10 kwietnia.

### Krucjata antypolska.

**Poznań.** Jagow, prezes regencji w Kwidzynie wypowiedział mowę programową. Jak można było przewidzieć, postawił sobie mowca za program, popieranie uciśnionego ducha niemieckiego przez Polaków i zwalczanie niesprawiedliwych polskich pretensyj.

*Dziennik Poznański* słusznie zauważa z powodu tej mowy, że „widzieliśmy już wielkich panów, którzy takie same programy sobie stawiali a mimo to Polacy jeszcze istnieją, rosnąc w samowiedzy obywatelskiej i narodowej.“

### Czertkow.

**Warszawa.** W poważnych tutejszych kołach twierdzą, że nominacja Czertkowa oznacza utrzymanie się nadal obecnego stanu rzeczy, wprowadzonego przez Imeretyńskiego, i jest wynikiem pewnego kompromisu. Jak sądzą, Czertkow jest reprezentantem kierunku, który dąży do łagodniejszego postępowania z Polakami, i nie zamyśla przywrócić polityki, praktykowanej za Hurki.

### Ks. biskup krakowski.

**Kraków.** Ks. biskup Puzyra bawił przez święta w Rzymie, skąd powróci 12 albo 13 b. m. do Krakowa. Po powrocie ks. biskupa do Krakowa przybędzie do niego delegacja papieska, która wręczy mu czapkę kardynalską. Celem wręczenia przez cesarza kapelusza kardynalskiego uda się ks. biskup do Wiednia.

### Wyludzenie.

**Kraków.** Jutro przed sądem przysięgłych odbędzie się rozprawa przeciw Jakóbowi Waldowi, korespondentowi handlowemu z Królestwa polskiego,

obwinionemu o wyludzenie pieniędzy od rozmaitych osób i to w Królestwie, Krakowie, Jarosławiu, Budapeszcie, Tarnowie i Wiedniu.

### Awanturniczy katecheta.

**Kraków.** Pobity przez księdza Dembowskiego uczeń IV klasy szkoły św. Wojciecha, Taborowski, z natury wrażliwy, cierpi rozdrażnienie nerwowe. Matka jego twierdzi, że jest on epileptykiem. W kołach nauczycielskich znany jest ksiądz Dembowski, jako awanturnik, który nieraz wywołał już przykre sceny z nauczycielami.

### Kradzież.

**Kraków.** Policja aresztowała już sprawców kradzieży w redakcji *Naprzodu*. Są nimi Jan Gwiaździński, Henryk Brożkiewicz, Józef Śliwiński i Stanisław Jędrzejowicz. Trzej pierwsi są to znani policji krakowskiej złodzieje. Stanisław Jędrzejowicz praktykant drukarski, wciągnięty został przez trzech wyżej wymienionych do wykonania kradzieży. Na trop złodziei naprowadziła policję chustka czerwona do nosa, którą łotrzyki zapomnieli na miejscu kradzieży. Po spełnieniu kradzieży udali się oni wszyscy do Mysłowic, chcąc przedostać się do Prus. Niepuszczono ich jednak przez granicę. Wrócili więc napowrót do Krakowa, a stąd udali się pieszo do Kalwarii, następnie zaś do Podgórze, gdzie ich aresztowano.

### O gimnazjum cieszyńskie.

**Berno morawskie.** *Lidove Noviny* podają artykuł, w którym powiada, że dziwny jakiś wiatr w Galicji zwrócił się obecnie przeciw Kołu polskiemu w kwestyi, której ono obecnie absolutnie rozwiązać nie może. Gimnazjum czeskie w Opawie czekało lat 16, nim je upaństwowiono. Subwencji tak wysokiej, jaką gimnazjum cieszyńskie dotychczas jeszcze bierze, żadne gimnazjum nie otrzymywało. Powyższe uwagi przytaczają *Lidove N.*, wskazując na kwestję upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego.

### Podróż cesarza do Pragi.

**Praga.** Tutejsze dzienniki donoszą na podstawie informacji u miejsc kompetentnych, że dotychczasowe doniesienia w sprawie podróży cesarza do Pragi są zarówno co do terminu, jakoteż programu, przedwczesne.

### Zmiana w dyrekcji pryw. funduszków cesarza.

**Praga.** Dzienniki tutejsze donoszą, że obecny dyrektor funduszków prywatnych cesarza, bar. Chertek wkrótce ustąpi, a w jego miejsce zamianowany będzie dyrektorem funduszków prywatnych cesarza obecny wiceprezydent finansowej dyrekcji w Pradze, Torch.

### Kongres antialkoholiczny.

**Wiedeń.** Na początku dzisiejszego posiedzenia kongresu antialkoholicznego, złożył dr. Meinert oświadczenie, że wczorajszymi słowami swoimi nie chciał nikogo obrazić i prosił o przebaczenie.

Z porządku dziennego wygłosił następnie prof. dr. Kassowitz wykład o skutkach alkoholizmu w wieku dziecięcym.

### Nowy prąd.

**Berlin.** *Berliner Neueste Nachrichten*, omawiając ostatnie nominacje w Rosji a mianowicie Czertkowa i Puzyrowskiego, sądzą, że w Rosji można obserwować obecnie budzący się nowy prąd, który oznacza klęskę dla Pobiedonoscewa i prądu kouserywatywnego.

### Waldeck-Rousseau rekonwalescentem.

**Paryż.** *Matin* donosi, że rekonwalescencya Waldecka Rousseau potrwa jeszcze przez dłuższy czas; dlatego przyjaciele prezydenta radzą mu, by złożył portfele ministra oświaty i spraw wewnętrznych, a zatrzymał tylko prezydium.

### Loubet w Nicei.

**Nicea.** Prezydent Loubet przyjmował także wczoraj deputację syndykatów robotniczych i zapewnił robotników o swoich sympatyach dla nich, przypominając im, że on sam w swoim czasie jako mer powołał do życia właśnie te syndykaty robotnicze. Prezydent Loubet zauważył dalej, że gdyby mu los jeszcze raz pozwolił być merem, to starałby się znowu dać dowody swych sympatyj dla robotników.

Loubet przypomniał też zasługi męża, który w r. 1884 przyczynił się do tego, że została uchwaloną ustawa o syndykatach robotniczych. Mężem tym jest Waldeck-Rousseau. Po tych słowach robotnicy wzniesli okrzyk na cześć Waldecka-Rousseau, życząc mu jak najrychlejszego wyzdrowienia.

Następnie urządzili robotnicy także i Loubetowi owacy.

### Demonstracje.

**Genewa.** Z powodu demonstracji i zajść, które tu w wielki piątek odbyły się, aresztowała

policja 8 osób, mianowicie 5 Rosyan, 2 Bułgarów i 1 Ormianina. Sześciu aresztowanych jest studentami.

### Wieści z południowej Afryki.

**Londyn.** Kitchener donosi z Pretoryi, że Plumer, obsadzając Pietersburg, zabrał 60 Boerów do niewoli, zdobył jedno wielkie działo, wiele amunicji i dynamitu.

**Kraków.** Dziś objął urządowanie prezydent sądu wyższego Stebelski.

**Wiedeń.** Na rekwizycję sądu berlińskiego aresztowano tu literata z Berlina, Blumenreicha, którego w Berlinie skazano na miesiąc więzienia za fałszerstwo dokumentów i oszustwo. Blumenreich z Berlina uciekł, będzie obecnie z powrotem odstawiony.

**Wiedeń.** Komisya socjalno-polityczna zwołaną została na 16 kwietnia godz. 10 rano na posiedzenie. Na porządku dziennym projekt ustawy w sprawie skrócenia czasu pracy w górnictwie.

**Wiedeń.** Jak słyhać hr. Franciszek Thun ma być zamianowany w najbliższym czasie posłem austro-węgierskim przy Watykanie w miejsce hr. Revertery.

**Petersburg.** *Rosia* donosi, że wszystkie środki i wyższe zakłady naukowe, pozostające obecnie pod zarządem różnych ministrów, przechodzą obecnie pod zarządek ministra oświaty.

**Petersburg.** Łagowski, sprawca zamachu na Pobiedonoscewa, skazany został przez Izbę sądową po przeprowadzeniu rozprawy, na utratę wszystkich praw stanu i na 6 lat robót przymusowych.

**Petersburg.** Dziennik urzędowy ogłasza wymanę not między rosyjskim ministrem a austro-węgierskim ambasadorem w sprawie wystąpienia przeciw kontrabandzie na urzędach cłowych.

## Telegraficzne wiadomości handlowe.

**Wiedeń,** 10 kwietnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'62, Renta majowa 98'30, Węgierska renta koronowa 93'10, Akcje kredytowe 711'—, Kredytowe węgierskie 714'—, Bank anglo-austriacki 280'50, Unionbank 570'—, Bankverein 501'—x, Laenderbank 430'—x, Kolej pań. 703'50, Lombardy 104'—, Elbenthal 518'—, Towarzystwo akcyjne bronii —, Akcje tytoniowe 295'00 Alpijny 489'—, Rims Muranya 519'—, Prager Eisen 1836, Losy tureckie 108'75, Ruble 253'50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Tendencya ustalona.

**Berlin,** 10 kwietnia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 223 —, Disconto Commandit 185'90.

Tendencya silna.

**Wiedeń,** 10 kwietnia. (Gielda zbożowa).

Pszenica na wiosnę od 7'82 do 7'83, pszenica na maj-czerwiec od 7'88 do 7'93, pszenica na jesień 7'93 do 7'94, żyto na wiosnę od 8'03 do 8'04, żyto na maj-czerwiec od 7'99 do 8'00, żyto na jesień 7'10 do 7'11 kukurydza na maj-czerwiec od 5'47 do 5'48, kukurydza na lipiec-sierpień od 0'— do 0'—, kukurydza na wrzesień-paździer. od 5'60 do 5'61, owies na wiosnę od 5'78 do 5'79, owies na maj-czerwiec od 7'— do 7'02, owies na jesień od 0'— do 0'—, rzepak na sierpień-wrzesień od 13'— do 13'10, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od 0'— do 0'—.

Kursa owsa silne, inne spokojnie.

Pogoda piękna.

**Budapeszt,** 10 kwietnia. Pszenica na kwiecień od 7'52 do 7'53, na maj 7'70 do 7'71, na październik od 7'63 do 7'65, żyto na kwiecień od 7'70 do 7'71, żyto na październik 6'86 do 6'88, owies na kwiecień od 6'64 do 6'66, na październik 5'63 do 5'65, kukurydza na maj od 5'16 do 5'17, na lipiec 5'34 do 5'35, Rzepak na sierpień-wrzesień 12'50 do 12'60.

Oferty mierne.

Słaba.

Mdle.

Pięknie.

**Słowo Polskie** poda w feljtonie powieść *Gabryeli Zapolskiej „Jak tęcza“*, — powieść hr. *Eosia „Nowe hasła“*, a prócz tego wiele innych utworów pierwszorzędných pisarzy.

W bezpłatnym dodatku książkowym wychodzą „Wykłady literatury powszechnej“ A. Mickiewicza. Wszelkie tomy można nabywać za dopłatą 60 h. za tom.

Każdy prenumerator ma prawo otrzymać niebywałą premię, składającą się z biblioteki dzieł pisarzy polskich i zagranicznych o 113 tomach, za bieżącej niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 koron w ratach kwartalnych. Prenumeratory, płacący ratami, otrzymają biblioteczkę w seryach: pierwsza, druga i trzecia po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

## Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończy takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Znako-  
mite

Tutki cygaretowe

z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI** w Krakowie są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhewli tak we Lwowie jak i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysła fabryka darmo i opłatnie.

**NADESLANE.**

Skrybka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych  
**Dr. Józef Czaczkowski**

sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje od 1/29 do 1/210 i od 3 do 5. — ul. Kopernika 1. 7. 2162

**ADWOKAT**

**Dr. Franciszek Jasiński**

otwórzeli kancelaryę 2207  
we Lwowie przy pl. Maryackim 8.

**ADWOKAT**

**Dr. Aschkenase**

przeniósł swoją kancelaryę  
do domu przy ulicy Kopernika lic. 21.  
(róg Ossolińskich). 1920

Komitet budowy Ochronki polskiej w Drohobyczu składa serdeczne podziękowanie p. Dr. Zenonowi Pelczarowi, który honorarium lekarskie 120 kor. od p. Włodzimierza Stronczaka, c. k. notaryusza ofiarował łaskawie na rzecz Ochronki. 2270

**Najszlachetniejsze Likwory francuskie**

Curaçao triple sec „Roc“

Glaciale Mint vert

wyroby słynnej w całym świecie fabryki

**Rocher Frères La Côte St. André**

w oryginalnych flaszkiach

nabyć można we Lwowie tylko u firm: 66

- |                      |                            |
|----------------------|----------------------------|
| pp. Albert Skowron   | Cukiernia J. Wierzbickiego |
| Musiałowicz i Janik  | „ Aleks. Bieniecki         |
| Ludwik Stadtmüller   | „ Czudzak i Sotschek       |
| Jan Ludwig           | Cafe Schneider             |
| Stanisław Markiewicz | „ Cristall-Passage, Huget  |
| Karol Bayer          | „ Boulevard.               |

**Dział ekonomiczny.**

**Depesze handlowe z d. 10 b. m.**

**Kurs lwowski:**

Za 100 rubli sr.	placą: 254.—	żądcą: 255.—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 16	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 10 kwietnia.  
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów:

**Waluta koronowa.**

Pszenica gotowa 7\*60 do 7\*80. Pszenica na termin 7\*30 do 7\*60. Żyto gotowe 6\*60 do 6\*80. Żyto na termin 6\*30 do 6\*60. Owies obrocny 6\*50 do 6\*80. Owies na termin 6\*40 do 6\*60. Jęczmień pastewny 5\*50 do 5\*75. Jęczmień browar. 6\*50 do 7.—. Rżepak nowy 10\*50 do 10\*75. Lnianka — do —. Groch pastewny 6\*75 do 7.—. Groch do gotowania 7\*50 do 12.—. Wyka 8\*50 do 9.—. Bobik 6\*50 do 6\*75. Hreczka 7\*30 do 7\*80. Kukurydza nowa — do —. Kukurydza stara 5\*90 do 6\*25. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 45.— do 65.—. Koniczyna biała 35.— do 75.—. Koniczyna szwedzka 60.— do 95.—. Tymotka 20.— do 26.—. Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17.— do 17\*25; paritas Tarnopol na termin 16.— do 16\*25.

Z powodu świąt ruch ograniczony, a ceny notują nominalnie.

**Wiadomości giełdowe.**

Wiedeń, 9 kwietnia.

W dniu wczorajszym z powodu uroczystego święta, giełda była zamknięta i obrotów oficjalnych nie było. W transakcjach prywatnych interesowano się przy niezmiennie silnej tendencji, najbardziej staatsbahnami i walorami żelaznymi.

**Emburg, 6 kwietnia. (Guma).** W interesie gumy ujawnia się większe ożywienie. Z portów afrykańskich donoszą o większych dowozach produktu w dobrym gatunku z wewnątrz kraju, które znajdowały się głównie odbiorców, dzięki umiarkowanym cenom. Guma wschodnio-indyjska podniosła się w cenie z powodu niepomyślnego zbioru, tak, że nie starczy produktu na zaspokojenie zobowiązań kontraktowych. Guma Tragant jest wciąż bardzo poszukiwana i wskutek tego ceny są moone; gatunki średnie i poślednie oddawane są taniej, pomimo, że zapasy są bardzo szczupłe.

**Galicyjskie żniwa w r. 1900.** Wskutek znacznych różnic klimatu i gleby stosunki wydajności zbóż inne są w Galicyi zachodniej, a inne w wschodniej.

W Galicyi zachodniej wynik żniw był następujący:

Zasiano 124.750 hektarów pszenicą, 175.259 hektarów żytem, 129.391 hektar. jęczmieniem, 296.886 owsem. Z zasiewów tych otrzymano 379.236 q. pszenicy, 1,110,102 q. żyta, 1,019.737 q. jęczmienia i 2,344.664 q. owsa. Przeciętą wydajność w porównaniu z wydajnością lat poprzednich, tudzież z wydajnością Galicyi wschodniej przedstawia się następująco:

	w Galicyi zach.		w Galicyi wsch.	
na 1 ha w r.	1890	1890/1899	1900	1899/1899
pszenicy	7 q.	8*5 q.	9*3 q.	8*8 q.
żyta	6*3 „	7*4 „	6*2 „	7*7 „
jęczmienia	7*9 „	9*3 „	5*6 „	7*8 „
owsa	7*9 „	8*6 „	4 „	6*2 „
kukurudzy	— „	— „	7*1 „	10*7 „

Na podstawie powyższych cyfr z ubolewaniem stwierdzić należy znaczne zubożenie wydajności najważniejszych plodów zbożowych w Galicyi. Jedynie pszenica w Galicyi wschodniej wykazała plon wydajniejszy. Natomiast co się tyczy żyta i owsa zmniejszyły się plony w Galicyi wschodniej jeszcze w znacznie większym stopniu, aniżeli w Galicyi zachodniej; a nadto podpadł tamże gatunek zboża, w Galicyi zachodniej wcale nie uprawiany, a mianowicie kukurydza. Przy porównaniu przeciętnej plenności zbóż galicyjskich z ogólną wydajnością zboża w krajach austriackich, musi również uderzać każdego znacznie mniejsza wydajność zbóż galicyjskich. Przypisać to można jedynie tej okoliczności, że rolnictwo, ta jedyna podpora i jedno z najgłówniejszych źródeł utrzymania ludności galicyjskiej, nie odpowiada ani obecnym postępow gospodarki rolniczej, ani wzmagającym się z każdym dniem potrzebom wzrastającej ludności.

**Koszta tłumienia pomoru świń w Austrii.** Od 19 maja 1899 do 27 września 1900 wybito w ogóle w Austrii 20.167 świń o wadze 537.880 kg., w tej liczbie stwierdzono 4.157 chorych świń wagi ogólnej 47.972 kg.; natomiast 10.625 świń użytkowych zdrowych, wagi 267.317 kg. i 5.385 sztuk materiału hodowlanego o wadze ogólnej 222.590 kg.

Odszkodowania wypłacono: 20.293 koron za chore świnię; 236.435 k. za zdrowe użytkowe, a 289.163 za wybity materiał hodowlany razem przeszło pół miliona koron. Koszta przeprowadzenia tych środków ostrożności, a więc bicia, komisji, transportu i desinfekcji wyniosły 80.441 koron, co razem z sumą poprzednią daje ogólny wydatek na ten cel 626.332 k. Jeżeli się od tego odciągnie kwotę za sprzedane mięso świń zdrowych 233.423 k. to istotne koszta poniesione przez rząd celem tłumienia pomoru świń wynoszą 392.909 koron. Jak się te wydatki rozkładają na poszczególne kraje, tego ministerstwo spraw wewnętrznych w swem obwieszczeniu nie podaje do wiadomości. (Rolnik).

**Stan Banku austro-węgierskiego** przedstawia się z dniem 7 kwietnia b. r., jak następuje: Banknoty w obiegu 1.336.773.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem — 6,152.000); rezerwa kruszcowa 1.246,126.000 (+ 1,487.000); portfel wekslowy 287,986.000 (+ 2,894.000); lombardy papierowe 53,160.000 (— 706.000); banknoty wolne od podatków 240,487.000 (+ 6,663.000).

**Ruch towarowy** na kolejach państwowych wzrósł ostatnimi czasy. Temu tylko przypisać należy pomyślniejszy wynik dochodów kolei państwowych za luty b. r. w porównaniu z tym samym miesiącem roku zeszłego. Zysk ruchu towarowego podniósł się mianowicie o 1,094.588 koron, gdy z ruchu osobowego zmalał o 60.782 koron; ogólnie przeto okazują się dochody kolejowe w lutym roku 1900 i wynoszą kwotę 15,217.400 koron.

Szczególnie wielkie rozmiary przybrał na zachodnich szlakach przewóz węgla. W samym okręgu dyrekcji kolejowej w Pradze trzeba było na ładugi węglowe aż 15.000 wozów. Nadto wzmógł się obrót drzewa, kruszcu i koksu, a w Galicyi także zboża i nasion strączkowych

**Polityka a buraki.** Z Olomuńca donoszą: Wskutek wzajemnego bojkotu, prowadzonego przez Niemców i Czechów od czasu ostatnich wyborów do Rady państwa, czescy plantatorowie buraków z powiatu prościejowskiego uchwalili przed kilku miesiącami, nie zawierać kontraktów o dostawę buraków z fabryką cukru w Bedlhoszt, której właścicielem jest poseł Primavesi, a natomiast oddać buraki czeskiemu Towarzystwu rolniczo-cukrowniczemu we Vrbańku. Ponieważ jednak ta fabryka nie jest w stanie przerobić tyle buraków, ile jej ofiarowano, zarząd jej zawarł układ z zarządem fabryki w Bedlhoszt, mocą którego odstępował tej ostatniej pewną część zakontraktowanych buraków.

Aby nakłonić producentów do odpowiednich zmian w kontraktach, zaprosił ich zarząd fabryki na zgromadzenie, na które przybył także poseł sejmowy dr. Perrek. Mimo usilnych namawiań ze strony zarządu, czescy producenci nie zgodzili się na zmienienie kontraktów i obstają stanowczo przy postanowieniu niedostarczania buraków cukrowni Primavesiego.

**Żniwa w Austrii w roku 1900** nie odznaczyły się szczególną obfitością. W Przedlitawii było 10,636.872 hektarów pod uprawą: pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i kukurudzy. Z 1,067.035 hektarów zasianych pszenicą, uzyskano 11,147.136 quintalów (1 q. = 100 kg.); żyta zebrano z 1,705.132 hektarów 13,936.284 q., jęczmienia 13,390.194 q. z gleby o po-

wierzchni 1,235.016 hektarów; owsa 17,153.899 q. z powierzchni 1,923.501 hektarów; wreszcie kukurydzy otrzymano 3,923,501 q. z 335.601 hektarów.

W porównaniu z przeciętnymi plonami w latach poprzednich, a to od 1899 roku przypadają na 1 hektar:

	w r. 1900	w l. 1890—1899
pszenicy	10.4 q.	10.9 q.
żyta	8.2 „	10.1 „
jęczmienia	10.8 „	11.3 „
owsa	9.0 „	9.1 „
kukurudzy	11.7 „	12.4 „

**Z kolei państwowych.** Dziennik urzędowy ministerstwa kolei żelaznych ogłasza uzupełnienie spisu tych papierów wartościowych, które kasy kolei państwowych przyjmować będą jako kaucye i wadya. Z papierów krajowych wymieniono tam: pożyczkę 4 1/2 procentową, koronową miasta Lwowa z r. 1900, wyłączono zaś z tego spisu 6-proc. gal. pożyczkę krajową z r. 1873.

**Stan zasiewów na Węgrzech.** Wedle sprawozdania urzędowego, ozimina przetrzymała częścią wystarczająco dobrze, w niektórych miejscach bardzo dobrze; gdzieniegdzie wymarzała. Zasiewy wiosenne (jare) zaczynają kielkować. Marcowy mróz wyrządził tu i ówdzie szkody na pewnych przestrzeniach. W wielu miejscowościach daje się czuć brak paszy.

**Węgierskie kopalnie srebra** w Nagybanya-Gałuni i kopalnie należące do masy konkursowej Wehera w Siwine zakupił, jak donoszą pisma górnośląskie, hrabia Hugo Hemkel von Donnersmark za cenę 650.000 mar. Nowy właściciel zamierza kopalnie te rozszerzyć znacznie i rozpocząć ich eksploatacyę na wielką skalę.

**Syndykat surowca żelaza.** W Gliwicach doszedł w dniu 3 bm. do skutku syndykat surowca żelaza z jedynym miejscem sprzedaży w Bytomiu (na górnym Śląsku).

**Przywóz herbaty do Rosji** w ciągu 11 miesięcy r. 1900 wyniósł, jak się okazuje z danych, zebranych przez departament podatków celnych, pud. 1,101.000, wartości 21,742.000 rubli. Oprócz tego przez komorę irkucką przywieziono herbaty bajchowej 426.000 pud. za 8,483.000 rubli, cegiełkowej 907.000 pud. za 7,385.000 rubli i prascwanej 23.200 pud. za 310.000 rubli. Wbrew panującym przez pewien czas obawom o handel herbatą, obrót jego w r. z. powiększył się znacznie w porównaniu z latami 1898 i 1899. Zmniejszył się wprawdzie dowóz gorszych gatunków herbaty, lecz zwiększył znacznie przywóz herbaty wyższej i powiększyła się wartość dowozu.

**Targ nierogacizny.**

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 10 kwietnia.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.467 sztuk świń, między temi 4.734 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierskie 86 do 88 h., za galicyjskie młode świnię 58 do 78 h. za kilogram żywej wagi.

**Targ bydła rogatego.**

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 10 kwietnia.

Na poniedziałkowy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, spędzono ogółem 3890 sztuk z tego z Galicyi 479, z Bukowiny —.

Przebieg targu spokojny. Ceny niezmiennione. Z tego spędu nie sprzedano sztuk 130. Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 22 sztuk po 56 do 61; 228 po 62 do 67; 197 po 68 do 72; 26 po 73 do 76 k.

Buhaje podtuczne bez różnicy pochodzenia kupowano po 50 do 64, krowy podtuczne po 50 do 62. Bydło chude po 38 do 50 kor., wszystko za cenę metryczny żywej wagi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

**Przyjechali do Lwowa**

dnia 10 kwietnia b. r.

**Hotel George'a.** G. Schödl z Czerniowiec, O. Wiktorowa z Czudca, T. Romer z Żółkwi, R. Misziagiewicz z Czyżowic, J. Szczepanik z Przemyśla, T. Rozwadowski z Glinnej, W. Niemętowski ze Zbaraża, E. Jakobjewicz z Wiednia, E. Buchner z Wiednia.

**Hotel Francuski.** M. Kuleszczak z Rohatyna, K. Radziejowski z Stanisławowa, E. Wiernicki z Delatyna, F. Wobr z Cieplic.

**Hotel Europejski.** Ig. Heller z Bednarowa, E. Chmielewski z Wyznicy, R. Ujejski z Pawłowa.

**Grand Hotel.** W. Jaworski z Rosyi, M. Kozakiewicz z Rawy, J. Skobielski z Czerniowiec.

**Hotel Imperial.** St. Zarowicz z Rudenka, K. Ochenskowski z Rosyi.

**Hotel Stadtmüllera.** E. Kolaczkowski ze Złoczowa, M. Rembaczowa z Tarnopola, A. Stormke z Niemierowa, A. Biesiadecki z Pilzna.



Tania podróż na Zielone Świąta do

# Rzymu i Neapolu

21 Maja — 18 dni.

Programy i ogłoszenia u

## RUSSELL & Comp.

Specialbureau für Gesellschaftsreisen

WIEN, I., Franz Josefs-Quai 5.

Rafnerya spirytusu i fabryka likierów

### J. A. BACZEWSKIEGO we Lwowie

poszukuje dwóch młodych urzędników (kawalerów) a to:

1. Drugiego buchaltera (saldokontystę)
2. Korespondenta polskiego.

W ofercie należy podać dokładne „curriculum vitae“ i żądane wynagrodzenie.

Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

2281

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł.

wyuczyć się można w 12 lekcjach kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju

### EUGENII WECKEROWNEJ

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 5. II. p. drzwi 19.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, zakłady, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfstrygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary. 1288

Na konfekcyę i kroje angielskie osobny kurs.

Szanownym Zarządom dóbr, gorzelń, browarów, cegielń i t. d., poleca

1908

## ROBERT KERŃ

Krosno, (koło Jasta)

### Zastępstwo Witkowskiej fabryki rur

swój bogato zaopatrzonej skład wszelkich dymenzyj czarnych i cynkowanych rur gazowych i wodociagowych, oraz łączników po cenach przystępnych. Na składzie w Krośnie są oprócz tego zawsze do nabycia wszystkie inne gatunki rur z kutego i lanego żelaza, armatury ciężkich i lekkich modeli, kompletne urządzenia wodociagowe, pasy maszynowe skórzane, gumowe i konopne, węże, pakunki, manometry, pompy, klupy do cięcia gwintów, klucze, obcinacze do rur, itd. itd.

Cenniki ilustrowane na żądanie bezpłatnie i franco.

# KUSZCZAK & ZUBIK

we Lwowie, pl. Halicki 1.

polecają

## Materye wełniane i jedwabne

na suknie damskie.

Batysty, Perkale, Zefiry, Satyny, Woale

2143

Najnowsze kolory i tkaniny.

Wielki wybór

Najniższe ceny

Próbki franco.

## KONKURS.

Stowarzyszenie pożyczkowe i oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Krynicy, ogłasza niniejszem konkurs na posadę buchaltera i likwidatora z placą roczną 1200 koron i 150 kor. dodatkiem na mieszkanie. Kandydaci lub kandydatki zechcą wnieść należyte udokumentowane podania do dnia 25 kwietnia 1901.

2259 Dyrekcya.

Odjazdy stanowczo zapewnione.

Corfu	Greycya
M a j a	
Podróż na południe	
22 kwietnia	
Konstantynopol	Sofia lub Bukareszt
Tanie osobne podróże	
2245	
Bukareszt	Brussa
d o	
Konstantynopola	
2 maja	
10 dni	14 dni

Specjalne biuro dla podróży towarzyskich

RUSSELL & Comp. Wien, I. Franz Josefs Quai 5.

SWIATŁO!

Moje, same wytwarzające gaz, latarnie, lampy, etc. etc. dostarczają wspaniałego białego światła. Nie ma żadnych rur przewodowych ani knotów. Palą się bez syczenia i odoru, oraz są zupełnie bezpieczne. Lampy dostarcza się z palnikami żarowymi i motylkowatymi.

Palniki spirytusowe do zastosowania przy każdej lampie naftowej. Zużywa się spirytusu za 6 hellerów na godzinę.

NOWOŚĆ! Przyrząd do gotowania na spirytusie: „DEKONOM“, pali się indysem w regularnym płomieniu. Zawsze do użytku, przedko piecze się i gotuje. Cena za kompletny aparat k. 7-50

Palniki po 70 hal. za sztukę.

57 Prospekty darmo i oplatnie.

Johannes Heuer, Wiedeń, VI., Gumpendorferstrasse nr. 30

Zastępca: Salo Karitan w Przemyślu.

Niezbędne dla każdego domostwa!

## Dr. Rosy Balsam

żołądkowy

z apteki B. FRAGNERA w Pradze.

jest znanym od lat 30 środkiem domowym, wzbudzającym apetyt i lekkooczyszczającym. Regularne używanie tego balsamu wzmacnia proces trawienia i utrzymuje je w należytych porządku.

Wielka flaszka 2 k., mała 1 k.

Oplatnie w każdej stacyi austro-węgierskiej monarchii otrzyma każdy wielką flaszkę za poprzednim przystaniem gotówka 2 k. 56 h. — małą flaszkę za nadesłaniem 1 k. 50 h.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania mają obok stojącą w urzędzie złożoną markę ochronną.

## Pragska maść domowa

z apteki B. FRAGNERA w Pradze

jest starym środkiem domowym, najprzód w Pradze używanym, który utrzymuje rany w czystości, chroni od zapalenia i łagodzi boleści, działając ochładzająco.

W puszkach po 70 i 50 h. pocztą 12 h. więcej.

Oplatnie w każdej stacyi austro-węgierskiej monarchii otrzyma każdy za poprzednim nadesłaniem gotówka koron 3-16 1/2 puszkę, za kor. 3-36 — puszkę 1/2, za koron 4-60 puszkę 1/4 — za kor. 4-96 puszkę 1/2.

OSTRZEŻENIE: wszystkie części opakowania mają obok stojącą w urzędzie złożoną markę ochronną.

GŁÓWNY SKŁAD:

### Apteka B. FRAGNERA

c. k. nadwornego dostawcy

20 „pod czarnym orłem“

Praga, Kleinselte Nr. 333.

Codziennie pocztowa wysyłka.

Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

### Molla Proszki Seidlckie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu i obstrukcyę, trwale działają. Cena za pudełko 2 koron.

### Wódka francuska i siód Molla

ból ukaja przy wciernianiu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka 1-80 koron.

Główna wysyłka: Aptekarz A. Moll, c. k. nadworny dostawca, Wiedeń, Tuchlauben 9. W składach prowincjonalnych żądać należy wyraźnie preparatów A. MOLLA. Składy we Lwowie: J. Beiser, aptekarz, En gros: Piotr Mikolusich i Sp., Stan. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wineklera Syn, Z. Zadurówicz i Sp. 397

## Motory do gazu i petrolium

Najlepsze polecenia Wielokrotnie premiiowane Cenniki franko.

Najtańsza siła ruchowa dla przemysłu każdego rodzaju.

Warchałowski & Seidler Wiedeń, IX. Rögergasse 18.

Pierwszy i najstarszy (założony w roku 1855)

## Zakład leczenia przyrodą

pierwsze miejsce leczenia atmosferą

VELDES nad jeziorem tejże nazwy w Krainie (11 godzin drogi z Wiednia koleją)

Stwierdzone znakomite wyniki kuracyjne we wszystkich chronicznych, szczególnie nerwowych chorobach. Wielkie nowe łazienki. Kąpiele parowe w łózku, łagodne stosowanie wody, kąpiele słoneczne i powietrzne, wielka kolonia namiotów; pięć uroczysk położonych parków do kąpieli powietrznych. Ceny umiarkowane. Sezon Maj-Pazdziernik. Prospekty gratis. Wiadomości udziela lekarz zakładu dr. Rhoden, Wiedeń, IX., Porzellangasse 13.

2079 Właściciel i założyciel: A. RIKLI.

Panie wiedeńskie zawdzięczają swą piękność

w pierwszym rzędzie użyciu najprzejmniejszej, najskuteczniejszej i najslawniejszej

### Oryginalnej pasty Pompadour

wynalazonej przez sp. dr. m. A. Rixa. Ten środek piękności sprawia przy użyciu żywą, świeżą cerę, ośniewającą piękny telat bez zmarszczek, aż do najpóźniejszej starości, usuwa podgwarancję, (w przeciwnym razie zwraca się pieniądze), piegi, plamy wątrobiane, ślady po ospie, czerwonosć, wszystkie nieczystości skóry, zastosowują ją w użyciu już od 40 lat członkowie rodzin panujących, artystów itd., co stwierdzają świadectwa i listy dziękczynne. Dowodem dobroci i nieszkodliwości tego środka jest 40-letni przeciąg czasu, w którym to tyście tego rodzaju środków powstały i znikły. Cena za tygielkę na 6 miesięcy 1 zł. 50 ct. tużki na próbę za sztukę 50 ct.

1529

### Mleko Pompadour

pokrywa skórę natychmiast mleczną białością i pozostaje na twarzy nawet po zmyciu. Flakon oryginalny 1 zł. 50 ct. Mydło Pompadour różowe, 30 ct. Puder Pompadour różowy, kremowy, biały 1-25 zł. najlepszy środek do pielęgnowania rąk (Manifoure) (piękna, miękka, biała ręką). Należy się zwrócić z zupełnem zaufaniem do **Wilhelmina Rix**, wdowy i Synów (Anton Rix & Bruder), którzy jedynie wyrabiają prawdziwe preparaty dra Rixa. Wiedeń, Praterstrasse 16. Przy zakupie należy przyjmować tylko opłombowane pakiety.

We Lwowie do nabycia u Zygmunta Ruckera.